Nr 288. Kraków, Sobota 26 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy“

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 3 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższona.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika.

Abonenci „N. Reformy“ nabywać mogą po zniżonej cenie illustrowany dwutygodnik lwowski p. t.

„Nowe Mody“.

Prenumerata kwartalna 2 korony 40 hal.

Książę Bülow przed dymisyą.

Po onegdajszem głosowaniu w parlamencie niemieckim nad projektem podatku od spadków, dni rządów księcia Bülowa uważać można za policzone. Niezwykle zręczny ten polityk, a zręczniejszy jeszcze dworak, który po Bismarcku najdłużej potrafił się utrzymać na krześle kanclerskiem, który tylokrotnie już chwiał się na swojem stanowisku, lecz za każdym razem umiał pokonać piętrzące się naokoło niebezpieczeństwa, znalazł się wreszcie w sytuacyi, z której nawet nadzwyczajna jego giętkość i przebiegłość nie zdoła wynaleźć innej drogi wyjścia, jak poddanie się konieczności i zrezygnowanie z władzy i rządów. Prawdziwa to przytem ironia losu, że pada on dziś pod ciosem z ręki tych, do których należy pochodzeniem i duchem, którym sprzyjał stale i których faworyzował przez cały czas swego urzędowania, pod ciosem z rąk konserwatywnych junkrów pruskich, sprzymierzonych w tym wypadku przeciwko niemu z największymi jego wrogami — „centrowcami“ i Polakami!

Tworząc przed dwoma laty blok większości konserwatywno-liberalnej, pragnął właśnie ks. Bülow wyzwolić się z zależności od stronnictwa centrum, które już jako reprezentacya wyznaniowej mniejszości w państwie, uważało za swój obowiązek stać na straży konstytucyonalizmu i przez to niejednokrotnie krępowało reakcyjno-autokratyczne zapędy kanclerza i jego władcy, jak niemniej barbarzyńsko-szowinistyczną politykę rządu względem ludności polskiej. Dzięki swej sile liczebnej i różnorodności wewnętrznego swego składu, miało ono przy ówczesnej konstelacyi partyjnej w parlamencie możność grupowania dwojakiej większości: rządowej wraz z konserwatystami, opozycyjnej wraz ze stronnictwami wolnomyślnemi, i socyalną demokracyą. Jedna i druga była dla księcia Bülowa niewygodną, bo o ile opozycyjna taka akcya centrum rząd krępowała, o tyle poparcie z jego strony drogo trzeba było okupywać.

Kanclerz przy wyborach przed trzema laty wypowiedział więc otwartą walkę temu stronnictwu, pragnął je osłabić i rozbić przy pomocy stronnictw liberalnych. Rezultat tej walki znany: centrum wróciło do parlamentu we wzmocnionej jeszcze liczbie i sile, natomiast dotkliwą klęskę ponieśli socyaliści. Ten wynik kampanii wyborczej, niezupełnie odpowiadający intencyom rządu, skłonił wówczas księcia Bülowa do tem gorliwszego ubiegania się o względy stronnictw liberalnych. Przez pozyskanie ich dla bloku większości rządowej, pozbawiono centrum możności tworzenia większości opozycyjnej, ponieważ skazane jedynie na sojusz z socyalistami i Kołem polskiem, było do tego za słabe; z drugiej znów strony uwolniono konserwatystów od konieczności szukania w pewnych wypadkach pomocy u centrowców. Kanclerz tryumfował i przez dwa lata cieszył się nieograniczoną niemal w parlamencie władzą, miał tę nawet korzyść, że wspierany stałą taką większością parlamentarną, czuł się bezpieczniejszym przed zmiennością łaski i zaufania cesarskiego.

Centrum atoli poprzysięgło mu zemstę. Całe też ubiegłe dwa lata były tylko jednem, nieprzerwanem pasmem jawnej lub skrytej walki między tem stronnictwem a kanclerzem.

Wprawdzie i stronnictwa liberalne niejednokrotnie w tym czasie domagały się od księcia Bülowa zrealizowania weksla wdzięczności, należącej się im za ich pomoc i poparcie. Dług ten miał być spłacony przez szersze dopuszczenie polityków liberalnych do udziału w rządach i do wprowadzenia do reakcyjno-konserwatywnego systemu wewnętrznej polityki niemiecko-pruskiej szczypty chociaż ducha demokratyczno-liberalnego. Lecz z temi skromnemi życzeniami i pretensyami liberałów pruskich ks. Bülow łatwo dawał sobie radę. Przypuszczał on, że skorumpowany przez Bismarcka pseudoliberalizm pozostanie mu wiernym już za cenę zdawkowych komplementów, korzyści osobistych i za sam tytuł — stronnictw rządowych.

Prawdopodobnie też kanclerz nie byłby się zawiódł pod tym względem, gdyby nie konieczność przystąpienia do reformy finansów państwowych wobec olbrzymiego niedoboru w skarbie Rzeszy, i gdyby nie okazany przy tem egoizm kół konserwatywnych. Czuwały one od początku trwania bloku bacznie nad tem, ażeby przymierze kanclerza z grupami liberalnemi nie wyszło poza granice stosunku platonicznego (ze strony rządu) i nie dopuszczały do żadnych ustępstw na rzecz „uwolnomyślnienia“ systemu rządowego, ostatecznie zaś w dziedzinie nowych podatków wystawiły stronnictwa wolnomyślne na aż nazbyt ciężką próbę.

Przy wyszukiwaniu nowych źródeł dochodów państwowych, konserwatyści starali się usilnie o to, ażeby cały ich ciężar złożyć na barki szerokich kół ludności, a uchronić przed nowemi daninami koła przez siebie reprezentowane. Z rozjątrzenia, jakie ten zamiar wywołał w kołach liberalnych, skorzystało zręcznie centrum. Jakkolwiek zazwyczaj w takich wypadkach kierowało się ono raczej względami, zbliżonemi do zasad demokratyczno-liberalnych, w tym wypadku zmieniło swoją taktykę i stanęło po stronie konserwatywno-junkiersko-agrarnej. Stronnictwa tej grupy przyjęły tę pomoc, ponieważ chodziło tu o „kwestyę kieszeniową“ — bardzo chętnie. Liberalne projekty podatkowe rozbijały się też o opór tej zwartej falangi; w komisyi finansowej zwyciężały jeden po drugim projekty konserwatywne w postaci obciążających szerokie koła podatków pośrednich i konsumcyjnych, aż wreszcie doszło do uchwalenia prowokującego wprost koła liberalne podatku od papierów wartościowych i do odrzucenia podatku od spadków — ostatniego środka, który jeszcze miał ocalić dla rządu pomoc stronnictw liberalnych. Był to bowiem jedyny podatek o charakterze podatku majątkowego, nałożonego na warstwy posiadające, zamożniejsze. W onegdajszem głosowaniu większość konserwatywno-centrowa, załatwiła się z nim przy przypadkowej pomocy Koła polskiego tak radykalnie, że uniemożliwiono nawet trzecie jego czytanie!

To zadecydowało o dalszych losach „bloku.“ Stronnictwa liberalne — jeśli nie chcą skompromitować się śmiertelnie wobec całej ludności, nie mogą dłużej pozostać w przymierzu ze stronnictwem konserwatywnem, które w ten sposób ignoruje liberalne postulaty.

„Blok“ rządowy, utworzony przez księcia Bülowa, przestał więc istnieć. Konserwatyni „junkrowie“ poświęcili dla własnego interesu nawet kanclerskiego swego protektora i postawili go przed alternatywą, albo ustąpienia z krzesła kanclerskiego, albo też poddania się pod jarzmo nowej większości konserwatywno-centrowej — wzmocnionej w dodatku jeszcze znienawidzonymi Polakami... Po wypadkach ostatnich dwóch lat, po licznych swoich oświadczeniach, ks. Bülow nie może się wahać, którą ma obrać drogę. Na rozpaczliwy środek rozwiązania parlamentu i „zaapelowania do narodu“ zapewne się nie zdobędzie, bo krok taki ochroniłby go może przed konserwatywną reformą finansów, za to atoli uszczuplając liczbę konserwatystów na rzecz przyrostu liczby posłów liberalnych i socyal-demokratycznych, wytworzyłby znów konstelacyę, w której wszystko zależałoby od centrum... A na to kanclerz już się nie odważy. Być może, że popróbuje on jeszcze układów i w tym celu odroczy parlament, lecz będzie to już tylko odroczeniem... jego dymisyi.

Na domiar złego trudno mu w tej sprawie liczyć na poparcie i pomoc cesarza, który mierną osłaniał go już swoją opieką. Sytuacya jest bowiem taka, że nowa większość konserwatywno-centrowa bynajmniej nie odmawia rządowi podatków, przeciwnie, gotowa dać mu nawet więcej, niż potrzebuje, lecz dać chce z innych źródeł, niż proponowane przez rząd i jego dotychczasowych przyjaciół liberalnych. — A ponieważ reforma finansów Rzeszy jest rzeczą naglącą, cesarz Wilhelm przyjmie może te daniny konserwatywne i poświęci kanclerza dla „dobra państwa“...

Liberalizm niemiecki przegrał w każdym razie walną bitwę — a wraz z nim przegrywa sprawę kanclerz, który marzył o tem, ażeby na jego nagrobku położono napis: „Tu spoczywa kanclerz agrarny“. Powalony ciosem z ręki agraryuszów, pada ofiarą własnej nieszczerości i przewrotności. Dla liberalizmu niemieckiego cierpka to nauczka i przestroga, że źle się kończy poświęcanie zasad dla osiągnięcia władzy.

Decydujące posiedzenie.

O przebiegu czwartkowego, „historycznego“ posiedzenia parlamentu niemieckiego donoszą jeszcze z Berlina:

Dawno już ławy poselskie parlamentu nie były tak wypełnione, jak na tem posiedzeniu. — Ponieważ cztery mandaty poselskie opróżnione są przez śmierć posłów, którzy je dzierżyli, parlament liczy obecnie 393 posłów. Z tych stawiło się 386. — Centrum przybyło w komplecie, w zwartej sile 105 posłów. Dwóch z nich, złożonych chorobą, przywieziono dorożkami, jeden z nich wczołgał się do sali na kulach, drugi przez kilka godzin siedział w pokoju dla chorych pod opieką lekarza, czekając na głosowanie. — I z innych stronnictw brakowało tylko ciężko chorych lub takich, którzy absolutnie już na dzień ten do Berlina przybyć nie mogli. Galerye również były przepełnione, a w całej sali panował nastrój nerwowy, jakoby w oczekiwaniu katastrofy.

Krótko, po zagajeniu posiedzenia, zjawił się w sali książę Bülow. — Nie zajął on jednakże swego fotelu, lecz stał poza ławą ministrów, pragnąc widocznie okazać tem, że przybył na posiedzenie nie jako uczestnik walki, lecz jedynie jako widz.

Obok niego stał dyrektor jego kancelaryi v. Loebell, były poseł konserwatywny, który w ostatnich tygodniach pośredniczył między kanclerzem a frakcyą konserwatywną, niestety, bez skutku. Książę miał twarz spokojną, nawet uśmiechniętą. Ujrzawszy skierowany w jego stronę z loży dziennikarskiej aparat fotograficzny, przybrał nawet szybko odpowiednią „pozycyę“. Na ławie ministeryalnej zasiadł samotnie sekretarz stanu dla skarbu Rzeszy, Sydow, który zapewne ustąpi wraz z kanclerzem.

Dyskusyę rozpoczął konserwatywny poseł br. Richthofen, który wywodził, że jego przyjaciele polityczni już z tej przyczyny nie godzą się na podatek od spadków, ponieważ — zagraża on węzłom i uczuciom familijnym. Gdy mowca ten zaznaczył, że konserwatyści bynajmniej nie dążą do obalenia księcia Bülowa, na twarzy kanclerza pojawił się uśmiech znaczący.

Następnie sekretarz stanu, Sydow, po raz nie wiadomo który, zbijał obawy moralno-rodzinne konserwatystów. — Po nim przemawiał narodowo-liberalny poseł Sieg (zaciekły wróg Polaków. Przyp. Red.). Apelował on do serca i sumienia konserwatystów, ażeby nie obalali Bülowa, już ze względu na ogromne jego zasługi (?) w polityce zagranicznej (?). „Panowie z południowych i zachodnich Niemiec — wołał mowca silnym głosem — nie macie pojęcia, ile mamy do zawdzięczenia kanclerzowi. Wy, którzy nie widzieliście nigdy żywego kozaka, nie macie pojęcia, jaki nam, mieszkającym nad wschodnią granicą, spadł z serca ciężar, gdy się dowiedzieliśmy, że polityce ks. Bülowa powiodło się przywrócić przyjaźń między Berlinem a Petersburgiem — przygotować zjazd cesarza z carem, zapobiedz wojnie z Rosyą. Już za ten sukces powinniśmy go utrzymać w urzędzie“!

I te atoli wywody, pełne strachu przed kozakami, nie przekonały konserwatystów. Nie odwiodła ich od opozycyi nawet puszczona w obieg pogłoska, że kanclerz ma już w tece reskrypt cesarski, rozwiązujący parlament i że odczyta go w razie odrzucenia podatku spadkowego. Przemawiało jeszcze kilku mowców za lub przeciw, poczem wśród ogólnego naprężenia przystąpiono do głosowania.

Głosowano imiennie, lecz kartkami. — Podczas liczenia głosów wszystkich oczy zwrócone były na skrutatorów. Gdy ci wreszcie ukończyli pracę — prezydent wśród grobowej ciszy odczytał rezultat. Przyjęto go w milczeniu i dopiero po chwili zawrzało w sali i w kuloarach. Książę Bülow oczekiwał na rezultat w swoim gabinecie i bezpośrednio potem opuścił gmach parlamentu.

Po uchwaleniu budżetu.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 25 czerwca.

Przez załatwienie budżetu w warunkach możliwie najtrudniejszych, ludowa Izba posłów dała znowu dowód swojej żywotności i dojrzałości politycznej, wobec której zamilknąć powinna złośliwa i wroga krytyka przeciwników powszechnego prawa głosowania. Austryacka Izba posłów z pewnością nie jest ideałem parlamentu, ale też porównania z parlamentem kuryalnym obawiać się nie potrzebuje. Izba powszechnego prawa głosowania w dwóch latach więcej zdziałała, aniżeli Izba kuryalna w ostatnich 10 latach swego istnienia. Rany, zadane parlamentowi i parlamentaryzmowi austryackiemu przez obstrukcyę niemiecką, są tak głębokie, że trudno się spodziewać, aby mogły być kiedykolwiek w zupełności wyleczone. Obstrukcya ta zniszczyła nietylko kardynalną zasadę parlamentaryzmu, zasadę większości, ale zdemoralizowała i zniszczyła także zasady opozycyi. Opozycya, nawet najsilniejsza i najpoważniejsza, nic u nas nie znaczy, nikt się z nią nie liczy, natomiast staje się cały parlament i rząd odrazu zawisłym od najsłabszej i najmniej poważnej grupy opozycyjnej, jeśli posługuje się środkami obstrukcyjnemi.

To są fakta znane, ale trzeba je bezustannie przypominać, aby wykazać, kto właściwie zrujnował parlamentaryzm w Austryi i komu zawdzięczyć należy ten stan wyjątkowy, w jakim parlament austryacki ustawicznie się znajduje. Dziś Niemcy są znowu zwolennikami zasady większości dlatego, że sami tę większość tworzą i należycie ją wyzyskują. Tem większą jest zasługa dzisiejszej opozycyi, że nie zeszła na manowce obstrukcyi, lecz ograniczała się do opozycyi prawdziwie parlamentarnej i umożliwiła załatwienie budżetu w niesłychanie krótkim czasie, mimo że rząd był w sytuacyi przymusowej i przewlekanie obrad przez kilka zaledwie dni, aż po dzień 30 czerwca, byłoby wystarczyło, aby stworzyć stan bezbudżetowy.

Opozycya nie uczyniła tego i dała tem samem dowód, że rządy parlamentarne, porządek w gospodarce państwowej, byt i opinia parlamentu ludowego, stoją ponad względami partyjnemi. Wątpimy bardzo, czy Niemcy w podobnie korzystnej sytuacyi, w jakiej Unia słowiańska się znajdowała, z równem postąpiliby poświęceniem i lojalnością.

Niestety, jak wyżej zaznaczyliśmy, obstrukcya, raz wprowadzona do parlamentu, jako najskuteczniejszy środek opozycyjny, nie daje się odrazu wytępić. Zaledwie ukończono obrady budżetowe, spadła formalna lawina obstrukcyjna na parlament. Agraryusze czescy zgłosili kilkadziesiąt wniosków nagłych, aby udaremnić dalsze narady, a w szczególności załatwienie traktatów handlowych z państwami bałkańskimi. Jest to niewątpliwie błąd, tembardziej, że do celu nie doprowadzi.

Jeżeli ogłoszono budżet jako minimum egzystencyi dla państwa, to bezsprzecznie i traktaty handlowe do rzędu tych konieczności zaliczyć należy. Traktaty handlowe nie są przedłożeniem politycznem w znaczeniu nowej ustawy podatkowej, lub innej, noszącej wybitno piętno tego rządu, który ją wniósł, a mogącą uledz zmianie, w razie zmiany rządu. Uchwalenie traktatów handlowych, jest jeszcze w mniejszym stopniu, niż uchwalenie budżetu, zwycięstwem osobistem rządu, lecz jest raczej zwycięstwem rządu, jako przedstawiciela państwa. Dlatego też uważamy obstrukcyę przeciw traktatom handlowym za niewłaściwą. Z drugiej strony nie powinien także rząd lekceważyć opozycyi poważnej, rzeczowej i w znacznej części uzasadnionej, lecz zrównoważyć szkody, wynikające z traktatów dla niektórych warstw ludności i krajów przez odpowiednie zarządzenia.

Na takie uwzględnienie zasługują nietylko stronnictwa opozycyjne, ale w większej jeszcze mierze te stronnictwa, które za traktatami głosować zamierzają, mimo że są dla nich szkodliwe, a w każdym razie nie przynoszą im korzysci. W takiem położeniu znajduje się Koło

Z literatury powieściowej.

Edmund Zechenter: „Z chłopskiej niwy“, Kraków., 1909. Gebethner i Ska. — Helena Mniszek: „Trędowata“. Powieść 2 tomy. Kraków, 1909. — Eugenia Żmijewska: „Dola“. Powieść z przedmową E. Orzeszkowej. Warszawa, 1909. — Gebethner i Wolff. — Wacław Sieroszewski: „Małżeństwo“. „Być albo nie być“. Tułacze“. Warszawa, 1909. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Weszło u nas od pewnego czasu w zwyczaj, że wybitni pisarze biorą pod swe skrzydła młode talenty, wkraczające z nieśmiałością do literatury. Taki chrzest literacki jest zawsze dobrem zaleceniem zarówno dla autora, jak wydawcy. Dla pierwszego jest on rodzajem paszportu literackiego, który ze względu na dostojeństwo literackie polecającego, nie może popadać posądzeniu usiłowanej reklamy, dla wydawcy jest asekuracyą przeciw materyalnemu niepowodzeniu podjętego wydawnictwa.

P. Edmund Zechenter nie jest nowicyuszem literackim. W tornistrze literackim ma już tom nowel, które talentowi jego bardzo pochlebne wystawiły świadectwo. Wydany obecnie zbiór p. t. „Z chłopskiej niwy“, daje poznać pisarza o skrystalizowanym już kierunku i wyraźnym literackim profilu. W przedmowie do tego zbioru bardzo trafnie określa naturę jego talentu p. Kazimierz Tetmajer. „Literatura chłopska — pisze p. Tetmajer — uczyniła sobie miejsce pośród rodzajów literatury w Polsce. Obecnie chłop jest takim samym przedmiotem sztuki pisarskiej, jakim bywał w dawniejszych powieściach obywatel ziemski, czy obywatel miejski. Życie i osoba chłopa jest dziś równym każdemu innemu działem artystycznej pisarskiej twórczości. W szeregu utworów tej literatury chłopskiej“ zajmuje książka p. Zechentera z pewnością jedno z miejsc wybitniejszych. Cechuje ją bowiem rzeczywiste odczucie istotnych cech duszy chłopa, sposobu jego bycia i obyczaju. Opowiadania p. Zechentera — by tylko przytoczyć „Rabsica“, „Kwiatulę“, „Dał Pan Jezus chłopaka“ — nie są mniej lub więcej „literacktm“ fabrykatem na tle życia chłopskiego, ale prawdziwie artystycznem życia tego odbiciem... Język naturalny, jędrny, ujęcie motywów proste, swobodne, wskazują, że p. Zechenter poszedł wzorem tych pisarzy, którzy w sztuce rozumieją tę jedną i jedyną prawdę, która jest prawdą bezwzględną“.

Literacki ojciec chrzestny nie przesadził w pochwale. Cechą talentu p. Zechentera jest przedewszystkiem uczuciowość, prostota i doskonała obserwacya życia chłopskiego. Te dane, wsparte niezaprzeczonym talentem pisarskim, zapewniają nowelom p. Zechentera wartość nieprzemijającą, 'Ze literatura idzie tutaj w parze z tchnieniem życia, że podstawą jej jest prawda, ujęta w barwnie podmalowany obraz, przeto utwory te uderzają siłą plastyki, która u p. Zechentera już to przechodzi w rzewny liryzm, już to sięga do głębi uczuć ogólno ludzkich. Ztąd wykwita na tej kanwie szczera poezya, którą z realistycznego tła powszednich zjawisk chłopskiego żywota umie i może wydobyć tylko prawdziwy talent.

W cyklu nowego tomu opowiadań, najpiękniejszym jest obrazek p. t. „Kwiatula“, malujący jedną z największych tragedyj życia chłopskiego: sprzedaż krowy żywicielki. Było to w roku strasznego nieurodzaju. Rodzina Stachników złożona z ojca, matki i kilkorga dzieci utrzymywała się z kawałka lichego gruntu dzierżawionego od dworu i z zarobku ojca, który podtrzymywał równowagę budżetu rodzinnego ciężką praca dziennego wiejskiego wyrobnika. Gdy ojciec zaniemógł i poszedł do szpitala, całym ratunkiem nieszczęśliwej rodziny była Kwiatula. Ale przyszła chwila straszna, w której dla braku paszy trzeba było Kwiatulę sprzedać. Z rozrzewniającem uczuciem, opisał autor ból dziewczyny Jagusi, która na smutną wieść o postanowieniu sprzedania krowy w niemem wprost staje przerażeniu:

„Przypadła do krowy, objęła ją za szyję i tuląc do miękkiej czarnej sierści zapłakaną twarz powtarzała jak nieprzytomna:

— Nie dam! nie dam! mojaś ty jest! Nikaj nie pójdziesz z chałupy! Na tom cię bez tyla roków pasała, na toś Walusia i Kasię mlekiem swojem wykarmiła i nas haw w jesieni i w zimie w tem zimnem izbisku ozgrzewasz, cobyś tera miała iść? Nie dam cię, za nic nie dam!

Ale mus był silniejszy, jak rozpacz dziewczyny. Wszystkie usiłowania odwrócenia smutnej ostateczności spełzły na niczem. Znajomi gospodarze sami nie mając czem zimować swego dobytku, nie chcieli przyjąć krowy na przezimowanie, w chałupie grosza nie było, więc rady nie było. Nadszedł srogi ranek, w którym kwiatulę na jarmark wyprowadzić trzeba.

Jagusia, która zrazu długo zasnąć nie mogła, co jej się pierwszy raz może w życiu zdarzyło, zaspała sobie nad ranem. Gdy oczy otworzyła, matka była już ubrana, lampka dobrze skręcona świeciła się w kącie, by dziecek nie budzić, a krowa kończyła swoje śniadanie. Serce z trwogą uderzyło dziewczynie.

— Rety, matusiu, to już...

— A już, mojaśty, ino niech Kwiata tę resztę koniczyny doje. Pośpieszać trza, bo dzień na obróceniu, kiejże dońdę? A z jarmarkiem nie będą na mnie czekać...

— O Jezu, Jezu, jakże prędko ten ranek nastał! Oj moje bydlę kochane, pójdziesz już od nas na zatracenie...

Kobieta schowała w zanadrze czerwony paśport Kwiatuli, odziała się w chustkę i zaczęła odwiązywać postronek od żłobu.

Krowa niewydojona, zrazu ruszyć się nie chciała. Pociągnięta przez gospodynię, dała się jednak doprowadzić do drzwi. Ale tu znów zaparła się nogami i dalej ani rusz. Bała się może wejść w ciemną sień, otwartą do pola, skąd ukazywał się szary, nieprzenikniony zmrok. — Wreszcie szarpnąwszy się silnie, obróciła się w bok i stanęła w poprzek drzwi.

— Rety! — zaszlochała Jagusia — chce na swoje miejsce zawrócić! Moja Kwiata poczciwa! — Pewnikiem przeczucie ma, co już nie wróci...

Stachnikowa się zniecierpliwiła.

— A wytnij-że ją czem, niech się ku drzwiom nastąpi, bo nie wydolę jej wywieść.

— Zaśbym ją biła jeszcze na ostatek i sama miała żenąć z izby? Za nic matusiu, za nic!

Za chwilę jednak Kwiatuli już w Izbie nie było. Zostały ino po niej w kącie żłób, drabinka, odrobina podściółki na ziemi i puste smutne miejsce. Zobaczyły je zaraz dzieci, gdy się o białym już dniu pobudziły. Chwilę patrzały w nie przerażonemi oczyma, przypominając sobie dzień wczorajszy. Potem w opustoszałej izbie rozległ się rzewny, serdeczny płacz“.

W takim tonie i nastroju utrzymuje p. Zechenter cały cykl swoich chłopskich obrazków, w których niema zapewne głębszych społecznych czy ideowych uogólnień, ale jest prawda realna życia chłopskiego nadzwyczajna w jej najbardziej typowych objawach.

W noweli p. t. „Rabsic“ odsłania autor inny charakterystyczny rys chłopskiej natury: zachłanność na zwierzynę pańską. Chłop kłusownik bohater, noweli wychodzi w opowiadaniu, nie jako złodziej, ale jako junak-myśliwy, który poluje na pańskiem, aby dogodzić swojej fantazyi rycerskiej. Werwa opowiadania, które wprawdzie prowadzone jest w gwarze chłopskiej, ale ma dziwnie swojski, jasny i zrozumiały koloryt, dodaje wdzięku obrazkom, które są rzetelnem wzbogaceniem naszej chłopskiej literatury i stanowić mogą w niej pewnego rodzaju dopełnienie analogicznych nowel autora „Skalnego Podhala“, osnutych wyłącznie na tle życia góralskiego.

I p. Eugenia Zmijewska, którą gorąco w przedmowie do jej najnowszej powieści p. t. „Dola“, poleca Eliza Orzeszkowa, nie jest już debiutantką w literaturze powieściowej. „Dola“ jest poniekąd dopełnieniem jej pierwszej powieści p. t. „Płomyk“, którą przed rokiem bardzo przychylnie oceniła krytyka. Autorka jest doskonałą znawczynią psychologii uczuć kobiecych, które analizuje z niesłychaną bystrością w osobie swej bohaterki Doli. Jestto kobieta młoda, piękna, utalentowana, wrażliwa na wszystkie pokusy, jakie życie ściele swoim powybrańcom. Życie „Doli“ w szczęśliwych warunkach mogłoby popłynąć równo gładko, dać jej pełnię zaspokojenia wszelkich wrażeń, a przedewszystkiem głodu miłości, który trawi tę młodą o bujnej naturze istotę. Nie zahartowana, ani nawet przygotowana do walki z życiem, staje się piłką w rękach losu, który miota nią straszliwie i omal nie rzuca nad brzeg przepaści. Ruina majątkowa rodziców zmusza Dolę do pracy zarobkowej i co za tem idzie rzucenia się w tłum ludzki, który zastawia na młodą niedoświadczoną pannę tysiączne sidła. Jako nauczycielka domowa, omal że nie ulega pokusom w walkach, jakie jej bujny temperament stacza z silną wolą i instynktem samozachowawczym. Porzucona przez człowieka, w którego szczerość uczuć uwierzyła, przenosi się do Warszawy, gdzie czeka ją nowa walka z całym szeregiem męzkich hyen, pragnących zerwać ten bujny i ponętny kwiat. Nawet rodzony wuj Doli hr. Orlicki, pragnąłby urobić ją na swą kochankę, nawet lekarz Derkacz, do którego z zaufaniem

polskie i o tem pamiętać powinno, jeśli się uda grożące dziś widmo obstrukcyi z parlamentu usunąć. *Sz.*

Na Słowakach.

Turcz. św. Martin, 16 czerwca.

(Przesilenie na Węgrzech. — Demoralizacya warstw rządzących. — Brak zdrowego mieszczaństwa. — Uświadomienie ludu słowackiego. — Powszechne prawo głosu. — Polityka trzeźwości. — Brak niezawisłej inteligencyi).

Polityczne przesilenie na Węgrzech wlecze się w tak beznadziejny sposób, że wstręt musi obudzić w myśli każdego obserwatora, — wstręt wobec politycznej demoralizacyi i bezradności, jaką odznaczają się dzisiejsi przedstawiciele Madziarów. Dumna budowa arystokratycznej, madziarskiej konstytucyi, która pozornie z taką siłą opierała ataki wiedeńskiego absolutyzmu, a często budziła zazdrość u austryackich polityków, niezadowolonych z połowiczności i zmienności naszych politycznych swobód, rozpada się coraz bardziej i ukazuje pod zewnętrzną, przedziwną sztukaterą, — prawdziwie nędzny materyał — kłamstwa, przemocy i złej woli.

W demokratycznych kołach Węgier czuje się przedewszystkiem bardzo dotkliwy brak samoistnego, postępowego mieszczaństwa. Przyczyną tego jest sam madziarski arystokratyzm rządu, któremu udało się tak powstrzymać oświatę ludowych warstw, iż one dzisiaj tylko bardzo powoli przychodzą do politycznego uświadomienia, a wszelkie jego polityczne objawy naturalnie mają charakter raczej rewolucyjny, niż ewolucyjny.

Pod tym względem podobne są do siebie wszystkie narody Węgier, od panujących Madziarów aż do uciemiężonych Słowaków, Rusinów, Rumunów itd. Postęp Słowaczyzny więc dlatego był tak powolny, ponieważ polityka słowacka od lat sześćdziesięciu pokładała więcej nadziei w pomocy z zewnątrz, od wzrastającej siły jednej narodowionej, aniżeli w sile uświadomienia słowackiego ludu, jedynej warstwy, która Słowaczyźnie wierną pozostała. Mieszczaństwo zaś słowackie od dawna i zawsze było bardzo mało.

Jeżeli więc dzisiaj zaczyna się mówić na Węgrzech i Słowaczyźnie o powszechnem prawie głosowania poważnie i z niebywałą wytrwałością, — a jeśli z drugiej strony panująca klasa madziarska objawia tak mało chęci uznania tych żądań, — to jest to z osobistego stanowiska tej klasy zupełnie zrozumiałe. Znaczyłoby to utratę przywilejów politycznych i gospodarczych, którymi się po większej części ta klasa utrzymywała przy życiu. Żądać zaś samobójstwa od stronnictw politycznych, byłoby chyba zbyt wiele.

Lecz straszna polityczna demoralizacya Węgier dosięgnęła już tych granic. Madziarska partya niezawisłości ofiarowuje w osobnym memoryale ponownie swoje usługi monarsze, a zrzeka się przytem wszelkich żądań, byle tylko pozostała przy obroku warstwy panującej. Propozycya trochę rozpaczliwa, ale zrozumiała świadomość, że poza dzisiejszemi politycznemi stronnictwami madziarskiemi niema szerokich warstw ludu. Madziarski lud miał dotychczas zbyt mało możności wyrażenia, co sądzi o polityce Węgier. Przychylnym ten sąd jego dla dzisiejszej polityki madziarskiej szlachty nie będzie.

Wśród takich stosunków, zupełnie naturalnem jest stanowisko słowackich polityków wobec przesilenia węgierskiego, gotowe popierać tylko tego, kto rzeczywiście pójdzie za prawem powszechnego głosowania. Tylko ugruntowanie politycznej wolności na Węgrzech będzie podstawą polityki słowackiej, dążącej do dalszego, narodowego rozwoju.

Szczęściem jest poprostu dla Słowaków, że przestali w ostatnich czasach myśleć o ratowaniu swych narodowych swobód przy jakichś przewrotach, lecz że starają się czynnie wpłynąć na rozstrzygnięcie węgierskiego przesilenia, tak boleśnie odbijającego się i na ciele Słowaczyzny. A można nawet powiedzieć, że położenie Słowaków byłoby bardzo pomyślne, gdyby właśnie w chwili tak ciężkiej nie ukazał się stosunkowo brak pracowników narodowych, dążących naprzód raźno i z jasną świadomością, dokąd iść należy. — Brak niezawisłej, słowackiej inteligencyi, jak zwykle, i w tych ciężkich chwilach ogromnie utrudnia pracą na Słowaczyźnie. *Slovák.*

Z ruchu wyborczego.

Kandydatura demokratyczna na Sambor-Gródek.

Rada naczelna Polskiego Stronnictwa demokratycznego postawiła, jak wiadomo, na okręg miejski Sambor-Gródek kandydaturę dra Adama Doboszyńskiego na posła do parlamentu. Uzasadnienie tej kandydatury w jasny i przekonywujący sposób przedstawiła jej polityczną racyę. Przedewszystkiem parlamentarna przeszłość dra Doboszyńskiego dowodzi, że byłby on w Kole polskiem nabytkiem ze wszech miar pożądanym. W delegacyi naszej, po usunięciu się, lub wymarciu wybitnych i doświadczonych posłów, daje się coraz boleśniej odczuwać brak sił w pracy ustawodawczej wypróbowanych; ten sam brak odczuwać się nieraz daje w ważnych momentach, gdy rozstrzygają się doniosłe polityczne kwestye.

Dr Adam Doboszyński, posłując przez 6 lat do parlamentu w sesyi ubiegłej, dał się przedewszystkiem poznać, jako znawca spraw przemysłowych i podatkowych. Jest to dział ustawodawstwa niezbyt chodliwy dla kraju, a specyalnie dla miast, doniosłości, wymagający prawniczej wiedzy i zapoznania się ze stosunkami, panującemi nietylko w kraju, lecz także w państwie całem. Po śmierci ś. p. Małachowskiego i chwilowem usunięciu się z areny parlamentarnej dra Doboszyńskiego, który wraz z nim sprawami temi się zajmował, należałoby lukę tę wypełnić, gdy ku temu, przez wybór dra Adama Doboszyńskiego, nastręcza się sposobność.

Rada naczelna Polskiego Stronnictwa demokratycznego podniosła także, że „ustosunkowanie stronnictw w łonie Koła polskiego wymaga wzmocnienia tej grupy, do której dr Doboszyński, posłem wybrany, należeć będzie. W Kole polskiem są, jak wiadomo, dwie silne grupy, wszechpolska i ludowa, zostające w silnym antagoniźmie, odbijającym się w sposób jaskrawy i niepożądany na zewnątrz. W interesie utrzymania równowagi w demokratycznem Kole, leży wzmocnienie grupy posłów Polskiego Stronnictwa demokratycznego, które potrafiłoby łagodzić starcia, a równocześnie podtrzymywałoby demokratyczny charakter naszej delegacyi.

Stronnictwo wszechpolskie zaciążyło na stosunkach w kraju i w Kole w sposób wprost dla interesów ogółu, dla swobody politycznej myśli, niekorzystny i niebezpieczny. Stronnictwo to zaczyna przeskładać się w koteryę, zapominającą o odpowiedzialności ciążącej na tych, co ster rządu w ręce swoje ujmują. Cokolwiekby ktoś o przewodnictwie narodowej demokracyi w Kole polskiem powiedział, to jedno przyznać on musi, że nigdy nie panował w niem taki rozstrój, taka rozbieżność partyjna, przy braku zdecydowanego, ogólnego kierunku politycznego, jak obecnie, gdy ster Koła spoczął w ręku przedstawiciela narodowej demokracyi.

Prezes Głąbiński nie potrafił utrzymać się na tej linii politycznej między Niemcami a Słowianami, z której nie schodzili nigdy jego poprzednicy. Nigdy też jeszcze Koło polskie nie narażało się na tak zarzuty ze strony słowiańskiej reprezentacyi w parlamencie, jak obecnie, po znanych przejściach z Unią słowiańską.

Kandydatowi demokratycznemu, drowi Doboszyńskiemu, wytyka się rzekome hołdowanie „słowiańskiej" polityce w Austryi. Sztaka polityczna tymczasem nie może ograniczyć się do sojuszów z Niemcami, lecz wymaga też wzmacniania się na sojuszach i z innymi, a widoczne także w utrzymaniu kontaktu z przedstawicielami tych ludów słowiańskich, do których należy przyszłość w Austryi i na Węgrzech. — Narodowa demokracya tymczasem wprzęga nas w rydwan niemiecki w Austryi, a konjunktury słowiańskie zaleca nam w Rosyi, gdzie one żadnej nie mają racyi i prowadzą wprost do katastrofy.

Dalsze wzmacnianie tego kierunku politycznego w Kole polskiem, byłoby prowadzeniem akcyi politycznej na oślep. Może ktoś bardzo być pożytecznym obywatelem w swoim powiecie, ale nie wynika stąd, aby mu przyznać prawo do zasilania w Kole stronnictwa, które w niem egzaminu politycznego nie zdało i które potrzecuje przeciwwagi, przez zasilenie stronnictw innych. Koło polskie potrzebuje wreszcie sił, już w praktyce parlamentarnej wyszkolonych i doświadczonych. Puszczanie się na hazardy i próby w doborze osób, nie jest wskazane powagą i doniosłością obecnej sytuacyi

W tem rozumieniu, Rada naczelna Polskiego Stronnictwa Demokratycznego poleciła wyborcom miast Sambora i Gródka dra Adama Doboszyńskiego na posła parlamentarnego.

„Słowo Polskie", polecając hr. Skarbka (nr 289), wyraziło się w sposób następujący:

„Nie mogą się też wyborcy nie liczyć z korzyściami, jakie da miastu wybór posła, stojącego w najbliższej politycznej łączności z prezesem Koła".

Na to bardzo trafnie odpowiada „Dziennik Polski:

„Nie należymy do bezkrytycznych chwalców dzisiejszego prezesa Koła, ale protestujemy przeciw podobnemu mięszaniu jego osoby do akcyi wyborczej. Protestujemy przeciwko temu, jakoby p. Głąbiński, jako prezes Koła chciał wyrabiać korzyści dla wyborców za to, że będą głosowali na kogoś, „stojącego w najbliższej politycznej łączności z prezesem Koła". To, co „Słowo" „ad usum" hr. Skarbka pisze, jest najcięższą obrazą p. Głąbińskiego, jako człowieka posła i przedewszystkiem jako prezesa Koła — jak również jest obelgą dla wyborców, którym się proponuje handel przekonaniami. Zbyt szanujemy osobiście prezesa Koła, by choć na chwilę przypuścić możliwość tego, co „Słowo" tak lekomyślnie twierdzić się ośmiela. Jesteśmy też pewni, że on w pierwszym rzędzie przeciwko podobnemu posądzeniu zaprotestuje".

Niebezpieczeństwo w okręgu bobreckim.

Podczas gdy w okręgu samborsko-grodeckim rozgrywa się walka między dwoma demokratami i ludowcem, grozi niebezpieczeństwo, że utracimy mandat, dotąd przez p. Abrahamowicza piastowany, na rzecz syonisty dra Zippera.

Kandyduje tam wprawdzie trzech kandydatów, ale wchodzi w rachubę tylko dwóch, a mianowicie kandydat polski, zatwierdzony przez Radę nadzorczą, p. Franciszek Biesiadecki i kandydat syonistyczny dr Zipper. Trzeciego kandydata, dra Dymitra Lewickiego wysunęli Rusini w ostatniej chwili, aby kandydatowi polskiemu odciągnąć przy pierwszem głosowaniu głosy tych Rusinów, którzyby — nie chcąc swego głosu oddać syoniście — oddali głos swój katolikowi, chociaż jest Polakiem. Przy ewentualnym wyborze ściślejszym Ukraińcy w myśl wydanej już komendy przez „Diło", oddadzą swe głosy syoniście, aby tylko nie dopuścić do wyboru Polaka. Gdy więc rozważymy te okoliczności, a nadto weźmiemy pod uwagę stosunek procentowy ludności i karność wraz z bezwzględną agitacyą strony przeciwnej, wówczas uzasadnione nasunąć się mogą obawy, czy uda się nam utrzymać w tym okręgu dotychczasowy nasz stan posiadania.

Jubileusz Muzeum Narodowego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Od wieku prawie w gminnej powieści jedynie przywykliśmy widzieć „arkę przymierza między dawnemi i nowemi laty", w którą czasy i ludzie z dnia na dzień, z pokolenia w pokolenie składają „myśli swych przędzę i uczuć swych kwiaty". Od wieku bezmała, przez naszych wieszczów samotrzeć najczystszem wypełniona złotem, arka ta była skarbcem, z którego naród czerpał dowoli i słodził lata swego pielgrzymstwa. Od wieku bezmała bogactwem jej olśnieni, sądziliśmy, że z pogromu pozostało nam tylko to, czego chciwość nie dostrzegła lub czego ogień nie strawił.

Dziś zaczynamy wierzyć, że tak nie jest. Dziś wiemy, że czas ocalił nam niejedno z „malowanych dziejów", że oprócz powieści gminnej wyniósł nam z topieli okruchy wprawdzie — lecz tem droższe i cenniejsze — zabytków dawnej sztuki i kultury, że okruchy te skrzętnie wyszukiwane i gromadzone, są na równi z poezyą żywym dokumentem trosk, i potrzeb, umiłowań i tęsknot minionych pokoleń, że jeszcze silniej, dotykalniej wiążą przeszłość narodu z jego przyszłością, a zasilane tem, co dzień dzisiejszy stwarza, składają się w swej sumie na największy skarb i klejnot każdego cywilizowanego narodu, na jego — sztukę.

Zrozumiały to od dawna szczęśliwe i bogate ludy Zachodu. Nie szczędząc pracy i grosza, gromadziły one i wciąż jeszcze gromadzą najcelniejsze dzieła sztuki plastycznej i artystycznego rzemiosła. Miliony wyłożono na dźwignięcie muzeów i galeryj, aby stworzyć z nich: Pomnik pracy pokoleń — Zwierciadło geniusza rasy — Szkołę jutrzejszych twórców — to bowiem jest zadaniem i celem muzeów.

W ciężkich warunkach naszego bytu politycznego, myśl dźwignięcia polskiego chramu Piękna, powstała stosunkowo bardzo późno. Przed laty trzydziestu, podczas jubileuszu Kraszewskiego, przybrała ona, dopiero dzięki ofiarności Henryka Siemiradzkiego kształty realne, a „Pochodnie Nerona" stały się węgielnym kamieniem instytucyi. W cztery lata później, w dwóchsetną rocznicę odsieczy wiedeńskiej, otwarto — Muzeum Narodowe.

Nie tu miejsce kreślić choćby w najogólniejszych rysach jego dzieje. Wystarczy zaznaczyć, że zrodzone z ofiarności jednostki, wsparte hojnością artystów i zbieraczów, obdarzone poparciem władz rządowych i autonomicznych i otaczane niezmienną wciąż opieką i życzliwością ogółu — rozwinęło się Muzeum w ciągu lat ubiegłych pod każdym względem i w każdym kierunku. Scieśnione zrazu w kilku salach Sukiennic, wypełnia sobą dziś wszystkie sale gmachu a dzięki patryotyzmowi szlachetnej jednostki i wielbicielom geniuszu Matejki, wyszło już dawno poza obręb Sukiennic i wcieliło w swój organizm dwie samoistne zrazu instytucye: Muzeum Emeryka hr. Hutten-Czapskiego oraz Dom i Muzeum Jana Matejki.

Obecnie zatem, gdy od chwili powstania Muzeum Narodowego mija ćwierć wieku, nadeszła już pora, aby z tego wzrostu instytucyi zdać przed społeczeństwem sprawę; uczcić pamięć tych, którzy do jej powstania rękę przyłożyli; jednym rzutem oka objąć jej dzieje; rozważyć i obliczyć to, co dotychczas udało się już osiągnąć; zastanowić się nad tem, co jeszcze zrobić i w jakim kierunku zrobić należy. Za najlepszą po temu sposobność uważamy uroczysty obchód 25-letniego jubileuszu Muzeum Narodowego w Krakowie, który przypada na miesiąc październik 1909 r.

Myśl tego uroczystego obchodu podsuwa nam nietylko wrodzona każdemu chęć przyjrzenia się przebiegniętej drodze, ale w równej, jeśli nie większej jeszcze mierze, troska o przyszłość narodowej instytucyi. Ktokolwiek poznał bliżej zbiory Muzeum, musiał — nie zaglądając nawet do zapełnionych pod sufity składów — nabrać przekonania, że głównym jego brakiem, zamieniającym się w żywiołową niemal klęskę, jest brak odpowiedniego pomieszczenia. Gmach Sukiennic nadaje się na nowożytną galeryę, ale nie na muzeum. Od dawna też kiełkowała w społeczeństwie myśl, ażeby wszystkie zbiory, z wyjątkiem nowożytnych obrazów i rzeźb, przenieść w pobliże narodowego Panteonu, na Wawel. Z chwilą przeniesienia Muzeum na Wawel otwiera się przed instytucyą nowa zupełnie epoka rozwoju, — że świetna, nie wątpimy — lecz najeżona takiemi trudnościami i takich wymagająca ofiar i wysiłków, że tylko zbiorowe siły narodu zdolne są pokonać je i zadaniu sprostać. Ażeby więc rozproszone siły skupić, ofiary i fundacye pozyskać, sposoby i środki najprościej do celu wiodące obmyśleć, pragniemy przy sposobności jubileuszu powołać do rady i czynu wszystkich ludzi dobrej woli i gorącego serca, nie wątpiąc, że każdy, do którego się z niniejszą odezwą zwrócimy, w miarę możności spełni obowiązek dobrego syna Ojczyzny.

Eksc. Abrahamowicz Dawid, Antoniewicz Jan Bołoz dr prof., Axentowicz Teodor prof., eksc. Badeni hr. Kazimierz, Bandrowski Ernest dr, ks. Bandurski Wład., biskup, Baranowski Ignacy dr, Bartynowski Wład., ks. Bąba Józef, Bąkowski Klemens dr, Benzelstjerna-Engeström hr. Wawrz., Bieńkowski Piotr dr prof., Biesiadecki Franciszek dr, eks. Biliński Leon, Borawski Aleksander, Boznańska Olga, Brandt Józef prof., Branicki hr. Ksawery, Brejski Jan, Brückner Aleksander dr prof., Celichowski Zygmunt dr, Chełmoński Józef, Chłapowski Alfred dr, eksc. Chłędowski Kazimierz dr, Chrzanowski Bernard, Chrzanowski Ignacy, Creizenach Wilhelm dr prof., Ćwikliński Ludwik dr, Czacki hr. Feliks, Czarliński Leon, Czartoryski ks Adam, Czartoryski ks. Marceli, eks. ks. Czechowicz Konst., biskup, Czermak Wiktor dr prof., Daszyński Ignacy, Dąbczańska-Budzynowska Helena, Dębicki Zdzisław, Demetrykiewicz Włodz. dr prof., Dobrzycki Henryk dr, Domański Stanisław dr prof., eksc. Dulęba Władysław dr, Dymsza Ludomir, Dziembowski Z. dr, Fałat Julian prof., Federowicz Jan Kanty, Fedorowicz Adam dr, delegat, Gloger Zygmunt, Głowacki Prus Bolesław, Grabski Leon, Grabski Władysław, Gross Adolf dr, Gumowski Maryan dr, Hadaczek Karol dr prof., Harussewicz J., eksc. Hausner Witold dr, Hendel Zygmunt, Jabłonowski Aleksander, Jackowski Tadeusz dr, Jakubowski Maciej dr prof., Janta-Połczyński R., Jaroński Wiktor, Jasieński Feliks, Jaworski Julian, Jaworski Julian, Jaworski L. Władysław dr prof., ks. Jażdżewski L., Judkiewicz Jakób, Kallenbach Józef dr prof., Kasprowicz Jan dr prof., Klein Franciszek, Kochanowski Stanisław, Komornicki Stefan, Konopnicka Marya, Kopera Feliks dr prof., Korfanty Wojciech, eksc. Korytowski Witold dr, Korzeniowski Józef dr, Korzon Tadeusz dr, Kościelski Józef, Kosobucki Piotr, Kossak Wojciech, Kowalski Wierusz Alfred prof. Kraushar Aleksander, Krechowiecki Adam, Kronenberg Leopold, ks. Kremiński Józef, Krzyżanowski Stanisław dr prof, Kulerski Wiktor.

Laskowski Zygmunt dr Prof., Lasocki Wacław dr, Laszczka Konstanty prof., Lednicki Aleksander, Leo Juliusz dr Prof., Lepszy Leonard, ks. Likowski Edward, biskup, ks. Londzin Józef, Lubomirski ks. Andrzej, ks. Łosiński Bernard, Łoziński Władysław dr, Madeyski Antoni, Majewski Erazm, Malczewski Jacek, Mehoffer Józef prof., Meyet Leopold, Mizerski Ludwik dr, Montwiłł Józef, Morawski Kazimierz dr prof., Muczkowski Józef dr, Mycielski hr. Jerzy dr prof., Nakonieczny Józef, Napieralski Adam, Niegolewski F. dr, Noskowski Witold, Nowak Julian dr prof., Oppmann Artur, (Or-Ot), Orzeszkowa Eliza, Osuchowski Antoni dr, Paderewski Ignacy, Pagaczewski Julian dr, Pajzderski Nikodem dr, Pankiewicz Józef prof., Papée Fryderyk dr, Parczewski Alfons, ks. Pawlicki Stefan dr prof., Pawlikowski Jan Gwalbert dr, Pawlikowski Tadeusz, eksc. ks. Pelczar Józef biskup, Petelenz Ignacy, Pini Tadeusz dr, eksc. Piniński hr. Leon dr, Pochwalski Kazimierz prof., Porębowicz Edward dr prof., Prokesch Władysław, Przesmycki Zenon, Ptaszycki Stanisław prof., Raczyński hr. Edward, Radziwiłł ks. Ferdynand, Rey hr. Mieczysław, Reymont Władysław, Rusiecki hr. Stanisław, Ruszczyc Ferdynand prof., ks. Ruszkiewicz Kazimierz biskup, Rutowski Tadeusz dr, Rydel Lucyan dr, Rząd Antoni dr, Sare Józef, Seyda Władysław K., Sienkiewicz Henryk, Sieroszewski Wacław, Sikorski Stanisław, Sikorski Tadeusz, Skarżyński Witold dr ks. Skimborowicz, Skowroński Aleksander, Sokołowski August dr, Sokołowski Maryan dr prof., Stabrowski Kazimierz, Stachiewicz Piotr, Staff Leopold, Staniszewski Walenty dr, Stapiński Jan, Straszewski Maurycy dr prof., Stryjeński Tadeusz, Strzałecki Antoni, ks. Stychel Antoni dr, Świeżyński Józef, Świętochowski Aleksander, Świtała Idzi, Szarski Henryk dr, Szołayska Włodzimiera, Szukiewicz Maciej, Szuman Henryk dr, Szydłowski Tadeusz dr, Szymanowski Wacław, Szymonowicz Władysław dr prof., eksc. Tchórznicki Mniszek Aleks., eksc. ks. Teodorowicz Józef, arcybiskup, Tetmajer Przerwa Kazimierz, Tetmajer Włodzimierz, Till Ernest dr prof., Tomkowicz Stanisław dr, Tretiak Józef dr prof., Trzciński J., Turczyński Stanisław, Turski Władysław, Ulanowska Anna, Ulanowski Bolesław dr prof., Urbański Bronisław, ks. Wądolny Czesław dr, Wańkowicz Stanisław, Warchałowski Jerzy, Wasung Władysław dr, Wąsowicz Hipolit, Weyssenhoff Józef, Wierzbowski Teodor dr prof., Witkiewicz Stanisław, Wittyg Windyk Wiktor, eksc. Wodzicki hr. Antoni, Wojciechowski Tadeusz dr prof., Wolański Adam, Wyczółkowski Leon prof Zamoyski hr. Maurycy, Zapolska Gabryela, Zawisza Kazimierz, Zdziechowski Maryan dr prof., Zieleniewski Edmund, Żeromski Stefan, Żukowski Władysław.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

Obchód „Wianków". Polskie Tow. Gimnastyczne „Sokół" w Krakowie, urządza dnia 26 czerwca 1909 roku „Wianki" na Wiśle pod Wawelem. Program jest następujący: Część I. za dnia:

---

zwraca się po poradę, zastawia na nią sidła. A cały ten tłum głodnych miłości, dyszących żądzą wilków męzkich jest zawsze tam, gdzie staje do walki z życiem kobieta młoda, piękna, śmiejąca się do życia, ale równocześnie zmuszona potrzebą do uczciwej zarobkowej pracy. Dolę ratuje ostatecznie człowiek uczciwy, kochający młody lekarz Zelwier, który widząc walkę kobiety w krytycznej chwili staje u jej boku i ratuje jej egzystencyę życiową.

Poza stroną, że tak powiem, psychologiczno-uczuciową, poza analizą taktyki instynktu kobiecego, powieść Żmijewskiej zwraca uwagę pogłębieniem ideowem. Autorka ma tu na oku pewien utylitaryzm społeczny, objaw rzadki w utworze kobiecego pióra. Gdy dodamy, że utwór zaleca się zręczną, interesującą fabułą, błyskotliwością i werwą pióra, które zręcznie omija i dyskretnie akcentuje pewne jaskrawości scen erotycznych i realistycznych, — to suma tych wykazanych zalet złoży się na ze wszech miar pochlebne świadectwo dla talentu autorki, wkraczającej śmiało, pewnie i ze zdecydowanym sukcesem autorskim na niwę naszej belletrystyki.

Nazwiskiem w piśmiennictwie nowem jest p. Helena Mniszek, autorka dwutomowej powieści p. t. „Trędowata". Jak na literacki debiut, dwutomowa powieść dowodzi niewątpliwie dużej odwagi autorskiej i gorącej chęci zrzucenia nadmiaru ciężaru, jaki uciska fantazyę powieściopisarki. Tematem powieści, sferą w niej opisywaną jest arystokracya — konfliktem dramatycznym, który wypełnia tysiąc stronic utworu jest niedoszły mezalians arystokraty, który chce się żenić z nauczycielką. Intrygi arystokratycznej rodziny, nie chcącej za żadną cenę zgodzić się na wpuszczenie do rodziny „trędowatej", przyprawiają piękną Stefcię na kilka dni przed ślubem o ciężką chorobę i śmierć. Honor karmazynów zostaje tedy uratowany — książę ordynat, który chciał się z rozpaczy w pierwszej chwili strzelać, zadowala się postawieniem jej pomnika i umieszczeniem portretu w sali antenatów — i finita la comedia. Treść, którą można opowiedzieć w kilku słowach, ujęła autorka w długi szereg nudnych obrazów, w których opisuje życie arystokracyi w sposób mdły, bezbarwny i banalny, świadczący, że obserwacya jej jest płytką, a wyobraźnia bardzo jałową. Trzeba dużej siły woli i pewnego rodzaju poświęcenia, aby powieść tę, typowy płód grafomanii kobiecej, doczytać do końca.

Wacław Sieroszewski ma w literaturze naszej zdecydowane i jasno określone stanowisko. Jest on jednym z przodowników współczesnej, polskiej beletrystyki — uosabiającym twórczością swą typ, mogący powstać tylko w warunkach bytu takiego narodu, jak nasz, którego odłam przeżywa pod wrogim rządem najeźdźców krwawy okres martyrologii. Pokrewnym mu jest pod tym względem Dostojewski w literaturze rosyjskiej. Pomiędzy „Martwym domem" Dostojewskiego a utworami Sieroszewskiego odnaleść można bardzo wiele identycznego nastroju myśli i ducha, identycznych nawet obrazów. Ale są i zasadnicze różnice, a jedną z największych będzie podkład gorącego uczucia, nostalgicznej tęsknoty i buntu przeciw gwałtowi odwiecznego wroga. — Te rysy ducha obce były Dostojewskiemu.

Trzeba tak, jak Sieroszewski, spędzić kilkanaście lat na wygnaniu syberyjskiem, — być gnanym z więzienia do więzienia, patrzeć latami na dantejskie obrazy piekła więziennego i krwawej niedoli, trzeba wchłonąć w duszę bezmiar ponurych wrażeń, które wykluczą z widnokręgu myśli wszelką myśl jaśniejszą, trzeba sobie stworzyć odrębny świat pojęć i wyobrażeń, odrębny typ człowieka pierwotnego, obcego dzisiejszej kulturze, aby z głębin tak nastrojonego ducha wysnuć takie epos bólu, jakie daje w każdym niemal ze swych obrazów Sieroszewski.

Najnowszy tom jego niesie nam trzy opowiadania — trzy wizye bolesne, jakby nowe plansze Grottgera lub Malczewskiego. Pierwsza z nich „Małżeństwo", to fantazya egzotyczna z życia wygnańców syberyjskich, idylla dwojga ludzi, którzy uciekając przed trawiącym ich nostalgicznym bólem, chronią się na wysepkę syberyjską, gdzie prowadzą życie pierwotne na łonie natury, dopóki się sobą nie znużą, dopóki wreszcie na widnokręgu ich małżeńskiego pożycia nie zjawi się ten trzeci, również wygnaniec, który z miłości dla Zofii odbierze sobie życie. Widmo jego rozdziela odtąd na zawsze Zofię i Stefana, z których każde idzie w świat osobno z własnym nieukojonym bólem.

Drugi obrazek „Być albo nie być", odtwarza życie i cierpienia więźniów w kazamatach rosyjskich. Rzecz pisana krwią i sercem, przeżyta i przeczuta, przejmuje siłą i grozą, budzi na przemian uczucia buntu i rozpaczy, przygnębia i obezwładnia. Niektóre opisy, jak n. p. opis głodówki więźniów, przewyższają siłą tragicznego wrażenia i okropnością nastroju wszystko, co kiedykolwiek pojawiło się podobnego w literaturze.

W „Tułaczu" powraca Sieroszewski do jednego z najbardziej umiłowanych swoich tematów, do opisu krajobrazów Syberyi, w których rozmiłował się wprost rozpacznie, skazany na życie na łonie tej groźnej i potężnej natury. Przygody wygnańca, uciekającego ze swej katorgi i zaznającego w swej ucieczce tysiąca często wprost nieprawdopodobnych przygód, są kanwą tego obrazka, rzuconego na tło wspaniałych obrazów przyrody, malowanych z wytrawnością mistrza, odczuwającego duszą całą jej czar egzotyczny. Opisowość, groza i szczery sentymentalizm, spływają tu w jeden harmonijny akord, którego brzmienie stwarza zasadniczy ton twórczości Sieroszewskiego.

Umiłowanie prawdy, szczerość bezwzględna, miłość sprawiedliwości i huragan nienawiści dla krzywdzicieli, obok tego spokój i równowaga myśli człowieka, który odzyskał swoje ja w przejściach ducha i ciała w wieloletniem szarpaniu się z mizeryą prześladowanego żywota ludzkiego, oto zasadnicze rysy talentu i czynniki tej bujnej twórczości pisarza, który zajął w piśmiennictwie wybitną kartę jako ten, który utrwala dla potomności nastrój dusz w okresie wielkiej martyrologii narodu. *P.*

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

27 (Ciąg dalszy.)

W kłębach niebieskiego dymu kadzideł ukazywała się i ginęła potworna twarz bóstwa z czerwonemi i wytrzeszczonemi gniewnie oczyma. W wyciągniętej do góry ręce widniał miecz obnażony. Kazimierzowi zdało się, że widzi przed sobą bóstwo wojny, pożądające krwi ludzkiej.

U wejścia kupiły się jakieś czarne i podejrzane postacie; mijając je, Kański pomacał ostrożnie rękojeść rewolweru. Słyszał o wielu wypadkach mordowania żołnierzy w ustronnych miejscach.

* * *

Nazajutrz przyjmował fudutun oficerów batalionu in corpore obiadem paradnym. Zaproszenie uroczyście zredagowane, przyniósł tłómacz ostentacyjnie wieczorem, w towarzystwie dwóch pachołków z latarniami. O naznaczonej godzinie zebrali się oficerowie i z podpułkownikiem na czele poszli piechotą do rezydencyi dygnitarza. Pomimo perswazyi tłumacza, że tak godnym osobom nie wypada iść pieszo, bez asysty i trębacza, zaniechano tej perswazyi.

Mandaryn powitał gości na progu podwórza wewnętrznego. Ubrany był paradnie w kaftan z jakiemiś ptakami haftowanemi jedwabiem na piersiach i plecach, a głowę swą ozdobił czapką okrągłą z pawiem piórem zwieszonem, oznaką honorową, przez Pekin nadawaną.

Zaproszono do stołu; przy stole usiadł gospodarz, tłomacz i oficerowie. Reszta stała dokoła nakształt chórów w operze. Przez okrągłe drzwi i szpary okienne widać było dziesiątki głów, przyglądających się biesiadzie.

Na stole stała już herbata z ciastkami, zaparzono ją na nowo w każdej filiżance. Cukru nie podawano, była więc słaba i ciepła; niektórzy oficerowie próbowali poprawić jej smak pieczywem, ale zawiedli się srodze, ciastka były bowiem na oleju roślinnym.

Potem nastąpił właściwy obiad; podano na miseczkach dwanaście potraw; z pewnem prawdopodobieństwem można było domyśleć się pieczonych winogron, moreli, migdałów, co było więcej, nie sposób było odgadnąć. Goście zabierali się do jedzenia z niedowierzaniem nietajonem.

— Moi panowie — zauważył Miernicki, — nie można obrażać uczuć gościnnych gospodarza, ja się ofiarowałem na przepadłe i spróbuję wszystkich potraw po kolei, chociażby mi podano pierwszego Japończyka, — raz kozie śmierć.

Uwaga ta rozweseliła zgromadzenie, miseczki opróżniały się szybko.

Po słodyczach szedł cały szereg dań mięsnych, przyprawianych galaretą z jaskółczych gniazd, morskiemi robakami i innemi smakołykami. Przy niektórych daniach tłómacz wpadał w ekstazę, zrywał się od stołu i z podniesionym palcem tłómaczył, że potrawa jest bardzo drogą. Kański jadł oględnie, bojąc się oleju, ale ostatecznie wpadł z deszczu pod rynnę, zakosztowawszy wcale znośnej kiełbasy z młodego psa, o czem jednak dowiedział się dopiero po fakcie.

Starszyzna prowadziła dyplomatyczną rozmowę. Fudutun starał się wyrozumieć, czy nie uda mu się wyprosić Rosyan z miasta; w tym celu zapewniał, że przyjście oddziału tak przeraziło Czunguzów, że znikli zupełnie z okolic i dlatego Rosyanie mogą odejść bez obawy. Odpowiedź odmowna szczerze go zmartwiła. W pół godziny później zapomniał widać, jakim argumentem chciał się pozbyć nieproszonych gości i spytał, czy oddział czasem nie będzie za słaby na tak niebezpieczny posterunek, gdzie mogą się zjawić nie tylko Czunguzi, ale i Japończycy. (C. d. n.)

1. Strzały armatnie; 2. Produkcye muzyki amat. „Sokoła; 3. Chór amatorski: Pieśni ludowe. Część II. o zmroku: 4. Korowód łodzi oświetlonych lampionami; 5. Wianki wodne; 6. Napad korsarzy na okręt; 7. Obrazy znikające: a) Polska, b) Grotger, c) Mickiewicz, d) Wisła, e) Kościuszko; 8. Ognie frontowe; 9. Żywy obraz. „Drużyna sokola"; 10. Ognie powietrzne; 11. Oświetlenie Wawelu.

Poranek Słowackiego. W szkole wydziałowej im. Mickiewicza odbył się 23 b. m. poranek ku czci Słowackiego. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, odprawione w kościele św. Anny przez katechetę szkoły ks. Piechnika. Następnie zgromadziły się uczenice w sali, pięknie przybranej zielenią i polnemi kwiatami, wśród których jaśniało popiersie wieszcza. Po podniosłem zagajeniu przez nauczycielkę, p. Paulę Spławińską, odśpiewał chór kantatę na cześć Słowackiego, pod kierunkiem p. Bukowskiej. P. Irena Szkocka, która właśnie otrzymała nagrodę za dziełko o Słowackim, opowiedziała barwnie i jasno o życiu i dziełach poety. Odczyt przeplatały deklamacye uczenic, wygłoszone ze zrozumieniem i przejęciem. W drugiej części poranku przesunęły się przed oczyma zgromadzonych obrazy świetlne, zastosowane do treści odczytu. Uroczystość zakończył żywy obraz z „Lilli Wenedy".

Kanalizacya Wisły. Komisya drogowo-kanałowa obradowała wczoraj, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Omawiano sprawę budowy kollektora.

Kardynał czy kapituła. Pod tym tytułem zamieszcza „Dziennik Polski" następującą, fachową opinię, em. radcy namiestnictwa, p. Tadeusza Dobrowolskiego, który przez długi czas prowadził w namiestnictwie dział administracyi spraw wyznaniowych:

„Wskutek polecenia ministerstwa wyznań i oświaty z 11 października 1877, l. 17605, delegowało mnie prezydyum namiestnictwa rozporządzeniem z 17 kwietnia 1878 l. 405/pr do Krakowa, Tarnowa i Przemyśla, w celu zbadania dat kościelnych, administracyjnych i finansowych, potrzebnych do zamierzonej wówczas, a następnie przeprowadzonej organizacyi dyecezyi krakowskiej i tarnowskiej. Sprawę tę całą przeprowadzałem w tym samym roku, a operat dotyczący znajduje się w aktach prezydyalnych z roku 1878.

„O ile mnie po tylu latach stara pamięć nie zawodzi (a co w akcie można sprawdzić), to funduszami krakowskiego kościoła katedralnego, na muzykę, koszta liturgiczne, utrzymanie kościoła, skarbca, grobów królewskich i t. d., zarządza krakowska kapituła katedralna, zorganizowana w nowszych czasach bullą papieską z roku 1859 (bliższe szczegóły w akcie) i ona tylko jedna i jedyna — zdaniem mojem — ma prawo pozwolić lub odmówić użycia grobów na umieszczenie zwłok ś. p. Słowackiego na Wawelu.

„Ks. Kardynał Puzyna ma w kościele katedralnym prawo tronu, należytej obsługi przy nabożeństwach, otrzymania kosztem kapituły pokrycia potrzebnych przy odprawianiu przezeń nabożeństw uroczystych i zwykłych w katedrze (nie w prywatnej kaplicy), wydatków liturgicznych i t. d., ale kapituła opłaca wszystkie potrzeby kościoła katedralnego, całą służbę kościelną, a nawet t. zw. Świątników. Z tegoby wypływało, że ks. kardynał Puzyna, wdziera się samowolnie w prawa, przysługujące jedynie i wyłącznie kapitule katedralnej, jako właścicielce i zarządczyni katedry, z którą fundusze biskupie nie mają zgoła nic wspólnego. Jeżeli zaś kapituła ta, przez zbytnią może powolność hierarchiczną, nie protestuje przeciw temu, to jednak wolno mieć nadzieję, że skoro komitet — a za nim kraj i społeczeństwo całe zgłosi się do niej — skorzysta ona z nieprzedawnionych praw swoich, a od wieków słynna z miłości ojczyzny i czci jej zasłużonych mężów, udzieli chętnie wspomnianego na wstępie zezwolenia".

Z teatru miejskiego. Pani Irena Bohuss wystąpi gościnnie na naszej scenie dziś, w sobotę, jako Mimi w ulubionej operze Pucciniego, „Cyganerya", w poniedziałek w pięknej operze Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin", jako Tatiana, a w czwartek, jako Violetta w operze Verdi'ego „Traviata". Dyrekcya teatru pragnąc jak najwzorowiej wystawić w Krakowie słynną operę Rubinsteina, p. t. „Demon", pozostawia pierwotną i niezmienioną obsadę lwowską z zimowego sezonu. W tym celu przedłuża pani Bohuss swą gościnę u nas o dwa występy, które odbędą się w „Demonie", w dniach 5 i 7 lipca. Oprócz pni Bohuss biorą udział w tej nowości panie: Lachowska, Markówna, pp. Tarnawski, Łowczyński, Okoński, Jeliński i Sulikowski. Dyryguje p. Stermicz.

Z operetek w najbliższych dniach grane będą: „Posłaniec Nr 6666" i „Wesoła wdówka", popołudniu po cenach zniżonych, a wieczorem pełne humoru nowości wiedeńskie „Waleczny żołnierz", „Czar walca"; oprócz tych wznowioną zostanie francuska operetka Audrana, p. t. „Maskota", z panią Schup. W niedzielę 4 lipca debiutować będzie, jako Jontek w „Halce", p. Adam Dobosz, Krakowianin.

Sprawa Borowskiej. Śledztwo w sprawie Borowskiej toczy się w dalszym ciągu. Sędzia śledczy dr Nowotny przesłuchuje świadków oraz odczytuje korespondencye, znalezione w mieszkaniu ś. p. Lewickiego i Borowskiej. Sąd zajmuje się obecnie sprawą odcyfrowania spalonych papierów. W tym celu będzie zdaje się, wezwany z Wiednia rzeczoznawca, gdyż przesłanie spalonych resztek ze względu na pewność uszkodzenia ich w drodze jest niemożliwe. Również zbliża się najciekawszy moment w dochodzeniach, a mianowicie przesłuchanie Borowskiej na miejscu w mieszkaniu ś. p. Lewickiego. W tym celu toczą się pertraktacye między sądem a rodziną i substytutem zmarłego celem zatrzymania pokoju, w którym rozegrała się tragiczna scena zgonu w nienaruszonym stanie. Borowska zachowuje się w więzieniu zupełnie biernie, nie skarży się na nic, ani nie stawia żadnych żądań.

Z sali sądowej. Dziś toczyła się przed tutejszym trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy sądu dra Trzaskowskiego, rozprawa karna przeciw Karolowi Dudzie, 17-letniemu wyrobnikowi, rodem ze Zwierzyńca, oskarżonemu o zbrodnię rabunku.

Oskarżał zastępca prokuratora dr Jendl, bronił obwinionego adwokat dr Drobner. W dniu 26 marca b. r. napadł Duda na wracającego wieczorem o godzinie 9 przez Zwierzyniec do domu Pawła Kłysza, uderzając go pięścią między oczy, a gdy ten oszołomiony ciosem upadł na ziemię, Duda uderzył go jeszcze raz kamieniem w głowę, zadając mu znaczną ranę. Następnie zabrał Duda Kłyszowi wiktuały, jakie ten miał w kieszeni, oraz kapelusz, który mu spadł z głowy. Oskarżony na rozprawie wypiera się czynu, mimo, iż pobity przezeń Kłysz dokładnie go rozpoznał.

Oskarżony, według zeznań jedynego świadka Gerharda, zażywa w Zwierzyńcu najgorszej opinii awanturnika. Po wywodach stron i reasume przewodniczącego przysięgli zaprzeczyli pytania o zbrodnię rabunku i kradzieży, zatwierdzając przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał obwinionego w myśl § 412 na dwa tygodnie ścisłego aresztu. Oskarżony wyrok przyjął.

W obronie kupującej publiczności. Piszą nam z miasta: Przyszła pora jagód i owoców, które włościanki przynoszą do Krakowa i sprzedają na wielkim i małym Rynku. Publiczność chciałaby jak najchętniej kupować te nowalie; niestety, wbrew przepisom wyraźnym magistratu już o g. 8 rano przekupki stają do kupna. Zabierają wszystkie jagody i owoce, płacąc lepsze ceny, które potem w czwórnasób odbijają na publiczności, nie mogącej kupić literalnie nic z pierwszej ręki. Wszelkie protesty spotykają się z gburowatą odprawą przekupniów. Upraszamy magistrat o stanowcze zaradzenie złemu.

Biusty Słowackiego. Jako bardzo pożądane pamiątki jubileuszowego roku Słowackiego pojawiły się w handlach krakowskich biusty poety, wykonane pięknie w pracowni rzeźbiarskiej p. H. Dytmana, który osiadł w Krakowie po odbyciu studyów w jednym z pierwszorzędnych paryskich zakładów reprodukcyjnych. Biusty Słowackiego z pracowni p. Dytmana znajdują się na składzie głównym u firmy p. E. Czarnowskiego (Kraków, ul. Garbarska, l. 7) i polecamy je publiczności, zwłaszcza czytelniom, towarzystwom i szkołom tembardziej, że część dochodu ze sprzedaży ich przeznaczona jest na Dar Grunwaldzki.

W sprawie biustu Słowackiego dłuta W. Szymanowskiego, otrzymujemy następujące pismo:

„Z powodu pojawienia się w Krakowie pogłosek o rzekomem zamknięciu listy zamówień na biust Słowackiego, dłuta Wacława Szymanowskiego, stwierdzamy, iż lista zamówień ani zamkniętą ani ograniczoną nie jest; a wszelkie zgłoszenia przyjmuje nadal sekretarz generalny komitetu obchodowego dr Wiktor Hahn. Lwów, ul. Żulińskiego l. 11 a".

Z kraju.

Z komitetu obywatelskiego w Tarnobrzegu dla sprawy Ferdynanda Kurasia. Stan składek na dar narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego F. Kurasia wynosi z dn. 1 czerwca b. r. 1340 K 44 h. Nadto otrzymał komitet kilkanaście tomów różnych dzieł, przeznaczonych dla poety. Szczegółowy wykaz składek zamieścił „Powiatowy Dziennik urzędowy" w Tarnobrzegu, oraz kilka innych pism. Wszystkim ofiarodawcom składa komitet jak najserdeczniejsze podziękowanie. Dalsze składki uprasza się przesyłać na ręce skarbnika komitetu Ludwika Kuryłły w Dzikowie, p. Tarnobrzeg. Osoby chętne, zgłaszające się po listy subskrypcyjne, zostaną mianowane przez komitet delegatami, poczem otrzymają druki w liście poleconym. Adres do zgłoszeń: Zygmunt Kolasiński, Tarnobrzeg, ul. Kościuszki.

Celem zaznajomienia szerszego ogółu z utworami poety F. Kurasia, zakupił komitet znaczniejszą ilość egzemplarzy zbiorku wierszy poety p. t. „Z pod chłopskiej strzechy" i rozsprzedaje go po cenie księgarskiej (50 h. za egzemplarz). Czysty dochód z rozsprzedaży zostanie wcielony do funduszu na dar dla poety. Adres do zamówień, jak wyżej.

Nowy Sącz, 24 czerwca. (Opieka nad młodzieżą. Kurs parafialny. Zgromadzenie demokratyczne. Rada powiatowa. Rada miasta. Wystawa artyst.). Z powodu zatwierdzenia przez namiestnictwo statutu „Tow. opieki nad uczącą się młodzieżą męską w N. Sączu", urządziło miejscowe Koło nauczycieli szkół średnich wiec i walne zgromadzenie członków w sali ratuszowej. Po zagajeniu i stosownym referacie, wybrano zarząd, złożony z 6 osób: na prezesa wybrano starostę Strzelbickiego, a na zastępcę dyrektora gimn. p. Rzepińskiego. Koło nauczycieli szkół średnich pracuje intenzywnie, oprócz stworzenia opieki nad młodzieżą, zaprowadzono warstaty stolarskie dla uczniów.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych urządził próbny niedzielny kurs rolniczy w gminie Brzeznej. Prelekcye zgromadziły całą gminę; wykładali pp. Zaremba, Jarończyk, Kryczyński, Sittauer. Następnie rozwinęła się debata nad sprawą regulacyi Brzeźnianki, co referował hr. Adam Stadnicki i Skąpski, prezes zarządu Kółek. Postanowiono wnieść podanie do Wydziału krajowego, gdyż gmina corocznie dużo cierpi przez wylewy tej rzeczki.

Odkąd odczyty i wykłady czy to Koła T. S. L., czy Kółek rolniczych skierowano w kierunku praktycznym, celem ekonomicznego podźwignięcia gmin i gospodarstw, odtąd lud coraz więcej okazuje zaufania do prelegentów, chętnie się zgromadza, słucha i dyskutuje, a więc oświeca się i powoli wychodzi z dawnego zacofania. Włościaństwo przekonuje się, że tylko organizacyą i wzajemną pomocą można coś zdziałać.

W sali ratuszowej odbyło się zgromadzenie włościańskie. przewodniczył dr Dudziński. Dyskusya toczyła się na temat spraw powiatowych. Na wniosek p. Obrzuda powołano do życia powiatową komisyę przemysłową. Zgromadziło się do 200 włościan.

Z powodu zawieszenia wszelkiej pracy w wydziale Rady powiatowej, traci ogromnie szkolnictwo w powiecie; już obecnie potraciły niektóre gminy zasiłki na budowę szkół, jak np. Jelna, Szymanowice, Niskowa, Naszacowice, gmina Dąbrówka traci 34.000. Z powodu walk partyjnych cierpieć musi do tysiąca młodzieży szkolnej, a „autonomia" przyczyniać się ma do szerzenia analfabetyzmu w powiecie i tak już pod tym względem osławionym. Ponieważ niema mowy o jakiejkolwiek zgodzie dla dobra powiatu, liczącego 162 gmin, najlepiej byłoby obecną Radę powiatową rozwiązać.

Rada miejska uchwaliła wysłać deputacyę do Wydziału krajowego i namiestnictwa z przedstawieniem stosunków w Radzie powiatowej.

Staraniem Koła T. S. L. odbędzie się tu wystawa obrazów artystów polskich, połączona z wystawą amatorską z zakresu malarstwa i sztuki stosowanej, oraz wystawa prac rysunkowych uczniów gimnazyum pierwszego. Wystawa obejmuje około 200 obrazów artystów: Bronisławy Richter-Janowskiej, M. Kochanowskiej, Broszkiewicza, Samlickiego, Rekuckiego, Stelzerówny, nadto będą obrazy Wyspiańskiego, Kossaka i wielu innych.

Otwarcie wystawy odbędzie się w niedzielę 27 czerwca, w salach szkoły Mickiewicza; trwać ona będzie do 20 lipca.

Rzeszów, 24 czerwca. (Cofnięcie protestów wyborczych. — Bankructwa.) Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, uchwalono zwrócić się z prośbą do wszystkich obywateli, którzy wnieśli protest przeciw wyborom, aby dla „dobra miasta" protest ten cofnęli. Wnioskodawcy kładli nacisk na tę okoliczność, że miasto, znajdując się w przededniu szeregu inwestycyj pierwszorzędnej wagi, jak budowa elektrowni, wodociągów, kanalizacyi i t. p., musi z całą intensywnością pracować, aby zadaniu temu podołać. Wobec nowo przeprowadzonych wyborów, obecna Rada nie zechce powziąć uchwał tak ważnych, lecz raczej dążyć będzie do tego, aby decyzyę pozostawić nowo obranej Radzie. Ci radni, których sześciolecie już się skończyło, a w skład nowej Rady nie wchodzą, wogóle nie zechcą w dalszych pracach uczestniczyć, a w następstwie tego trudno będzie o kompletna posiedzeniach, to też w administracyi gminnej nastąpi chaos, który ujemnie wpłynie na stosunki gminy. Zapobiedz możnaby temu „tylko" przez cofnięcie wniesionych protestów i ukonstytuowanie się nowej Rady, którąby w najbliższym już czasie powołaną była do rozstrzygnięcia tych kwestyj, nie cierpiących zwłoki. Komunikując niniejszą uchwałę i jej rzekome motywa, burmistrz w piśmie urzędowem apeluje do „uczuć obywatelskich" wszystkich osób, które wniosły protesty, aby w dobrze zrozumianym interesie „gminy" protesty swe cofnęły. Partya magistracka widocznie z dwojga złego, z nowych wyborów lub dopuszczenia wybranych opozycyonistów do Rady, wybrała zło mniejsze. Partye opozycyjne, bez konkretnych ustępstw ze strony magistratu, pretestów nie cofną. Piękne słowa same im nie wystarczą.

Od czasu przesilenia wojennego mnożą się coraz bardziej w Rzeszowie i w okolicy bankructwa. — W Rzeszowie do krytycznego położenia kupiectwa przyczyniła się też epidemia tyfusu i zarządzenia ochronne, które utrudniły handel i naraziły sfery handlowe na znaczne straty. W sądzie tutejszym nie pamiętają o tej porze tak znacznej ilości nakazów zapłaty. W tym tygodniu zbankrutowali kupcy Moritz Laub i Maks Gans. Z zamieszania na targu pieniężnym skorzystał pewien tutejszy „haschter" (pośrednik u eskonterów wekslowych), który zbiegł, sprzeniewierzywszy poprzednio znaczne kwoty i pofałszowawszy liczne weksle.

Przemyśl, 25 czerwca. (Samobójstwo. — Wypadek na budowie. — Z Rady miejskiej.) We czwartek wieczorem pozbawił się życia za pomocą trucizny kupiec i właściciel realności Nuchim Rand. Powodem samobójstwa była obawa przed skandalem, mającym swoje źródła w sprawie erotycznej.

Na budowie Natana Teicha przy ul. Słowackiego załamało się dziś o godzinie 8 rano wewnętrzne rusztowanie. Skutek wypadku był ten, że dwóch robotników i dwie robotnice odnieśli poważne uszkodzenia. Powodem wypadku była wadliwa konstrukcya rusztowania, zbudowanego z bardzo lichego materyału.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej załatwiono pomiędzy innemi sprawę wystawienia gmachu na pomieszczenie centralnej stacyi elektrycznej. Rada oddała roboty murarskie około tego budynku architekcie p. Stanisławowi Majerskiemu, którego oferta wynosi 147.000 koron. Temuż samemu architekcie poruczyła gmina zeszłego tygodnia budowę nowych baraków miejskich. Na ówczesnem posiedzeniu oddano urządzenia miejskiej chłodni mięsa czeskiej firmie Skoda w Pilznie, która konkurowała z firmą Kuhn z Wirtembergii. Tak więc już w najbliższym czasie zostaną plany wielkich inwestycyi miejskich wprowadzone w czyn.

Trembowla. Okręgowy zjazd sokoli odbędzie się tutaj w dniu 27 czerwca b. r.

Akademia handlowa w Czerniowcach. Jak donoszą z Czerniowiec, tamtejsza Izba handlowa i przemysłowa ogłosiła, że ministerstwo oświaty postanowiło tam utworzyć niemiecką Akademię handlową. Rząd wstawi w budżet pozycyę na ten zakład naukowy, pod warunkiem, że czynniki interesowane przyczynią się do tego sumą 100.000 koron. Wobec tego Rada miejska tamtejsza uchwaliła subwencyę w kwocie 25.000 koron, zaś Izba handlowa w kwocie 75.000.

Rektor politechniki. Ze Lwowa donoszą: Rektorem politechniki na rok przyszły został wybrany prof. Bronisław Pawlewski.

Ze świata.

Czesko-polska wystawa sztuki w Hodoninie przedłużoną została do początku października.

Pałac dla ministerstwa Galicyi. Jak donoszą z Wiednia, hr. Mierowa nabyła pałac, położony w Wiedniu przy ulicy Rennweg nr 1 a) i ofiarowała go na pomieszczenie ministerstwa dla Galicyi. Lokatorom wypowiedziano już mieszkania z terminem sierpniowym. Gmach zostanie zupełnie odnowiony. Na pierwszem piętrze zamieszka minister-rodak dla Galicyi, na drugiem pomieszczą się biura ministerstwa. Reszta ubikacyj zostanie wynajęta prywatnym osobom.

Niespodziewane spadki. Znany śpiewak Burrian w Dreźnie został wyznaczony testamentem przez pewną bogatą przyjaciółkę sztuki jej uniwersalnym spadkobiercą. Spadek wynosi milion koron. Równocześnie pewna, jak się wyrażają dzienniki niemieckie, ekscentryczna dama, nazwiskiem Jadwiga Egge, zapisała 150.000 koron kardynałowi Koppowi, biskupowi wrocławskiemu, znanemu hakatyście, do którego dyecezyi należy niestety także Śląsk austryacki.

Skandal wojskowy w Berlinie. W sprawie skandalów wojskowych w Berlinie poza krótkim i zupełnie ogólnikowym telegramem z przed kilku dni, wiadomo tylko tyle, że działy się one w jednym z pułków konnicy, na tle homoseksualnem. Miejscem tych skandalów były kantyny koszarowe, a rzeczy zaszły tak daleko, że nawet przechodniów o niczem nie wiedzących, nagabywano. Winnych oficerów częścią uwięziono, częścią zawieszono w służbie. Równie wdrożono śledztwo przeciwko kilku gospodarzom kantyn.

Wspomnienia o Aziewie. Pewien emigrant, mieszkający zagranicą, opowiada szczegółowo, w jaki sposób Aziew wsypał całą północną bojową organizacyę: Ciągłe aresztu zaniepokoiły całą grupę. Naczelnik naszej drużyny, K. T. (powieszony w Petersburgu) miał podejrzenia, że w centralnym komitecie jest prowokator. — „Musimy działać, nie porozumiewając się z Paryżem, inaczej wszyscy zginiemy". „Ja Aziewowi nic nie będę mówił, on się komunikuje z centralnym komitetem, a tam na pewno kryje się prowokacya. Aziewa odsunęliśmy, czuł się obrażony i tylko mnie w zaufaniu mówił: „No, zobaczymy, jak sobie bezemnie dadzą radę".

A mieliśmy plan wspaniały. Chcieliśmy zabić ministra Redigera, wysadzić w powietrze Radę wojenną i żandarmski zarząd. I to w ciągu jednego tygodnia. Dla urzeczywistnienia tych planów potrzebne nam były naturalnie pieniądze, a niemieliśmy ich. Wtedy zdecydowaliśmy się, zwrócić do Aziewa:

„Ja wam dam pieniądze, dynamit i bomby, ale musicie mnie wtajemniczyć w wasze plany. Nie mogę przecież partyjnych pieniędzy przez okno wyrzucać. Dopóki się nie dowiem, kto bierze udział i na kogo ma być zamach wykonany nie dam ani grosza. Do komitetu nie macie się też po co zwracać. Wiecie sami, że komitet, to ja.

Nie pozostało nic innego, jak wtajemniczyć Aziewa, a on nietylko dał pieniądze, ale sam rozstawił terrorystów. Minister, którego wyczekiwano, naturalnie nie przyjechał, naszych wzięto. Jednych powieszono, drugich skazano na wieczną katorgę. A Aziew? Aziew przybiegł do mnie wzburzony i przerażony: „Wszystko przepadło", wołał, „co za nieszczęście! skąd się wzięły te aresztу?"

Przy zupełnie analogicznych wypadkach wzięto prawie wszystkich. Mnie aresztowano w parę dni później i pomimo, że tylko Aziew znał mój adres do głowy mi nie przyszło, że on może być prowokatorem.

Zamordowanie misyonarki. Śledztwo w sprawie zamordowania misyonarki Elzy Siegl w Nowym Jorku coraz więcej się wikła. Czung-Li, współlokator i kuzyn Leona, domniemanego mordercy, podczas 18-godzinnego przesłuchania policyjnego zeznał, że widział przez okno, w drzwiach umieszczone, jak Leon walczył z Elzą na łóżku. Sądził z początku, że to są psoty. Elza Siegl zawołała: „Za wiele pijesz. Na przyszłość wolę się oddać Chu-Painowi". Wtedy Leon rzucił się na nią rozjuszony i zaczął ją dusić, aż wreszcie dokonał tego, wtłoczywszy ofierze chustkę głęboko w usta. Następnie rozebrał zwłoki, a kiedy Czung-Sin wszedł do pokoju, z jego pomocą umieścił ją w kufrze. Dzienniki nowojorskie czynią uwagę, że te zeznania mogą nie mieć żadnej wartości wobec tego, że Czung-Sin skutkiem tak zwanych tortur trzeciego stopnia zeznawać mógł zmyślone szczegóły, byle się dostać przed sędziego. Policya nowojorska obawia się, że Leon umknął przebrany za Chinkę, co mógł uczynić z łatwością, dawniej bowiem w lokalach rozrywkowych występował jako naśladowca kobiet. Po tych zeznaniach Czung-Sina policya pozwoliła mu spać. Dotąd budzono go co chwila i przesłuchiwano, a to ciągłe budzenie i utrzymywanie w bezsenności należy do tortur trzeciego stopnia.

Z dalszych ważniejszych szczegółów stwierdziła policya, że w nocy z d. 8 na 9 b. m. Sieglowie otrzymali telegram, pochodzący rzekomo od Elzy i nadany w Waszyngtonie. Telegram ten nie był nadany w Waszyngtonie, lecz przyniósł go i doręczył Sieglom niejaki Artur Young, przyjaciel Czung-Sina. Ów Young oświadczył Sieglom, że telegram dano mu przed domem na Mattstreet 1, 9, a tam właśnie miał sklep Czung-Sin. Gdy morderstwo odkryto, Young uciekł.

Na cześć Darwina. Z powodu setnej rocznicy urodzin Darwina odbywają się na cześć jego uroczystości w uniwersytecie w Cambridge. Z wszystkich krajów przybyli na uroczystość przedstawiciele uniwersytetów i świata naukowego.

Podziękowanie prof. Pogodina. Otrzymujemy następujące pismo:

Imieniem uczestników wycieczki słuchaczek i słuchaczów Uniwersytetu petersburskiego, wyrażam najgorętsze podziękowanie pp. Józefowi Trycie i Janowi Jurkiewiczowi, za uprzystępnienie nam zwiedzenia salin wielickich. Prof. dr Aleksander Pogodin.

Zjazd koleżanek. „Zawiadamia się i zaprasza wszystkie koleżanki, które w r. 1900 ukończyły w Bochni V klasę wydziałową, na zjazd koleżański w dniu 2 lipca b. r. w Bochni. Za komitet: Al. Hantschl."

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 2½ arkusza, to jest 10 stron druku. Na str. 5 zamieszczamy nowelkę A. P. Czechowa p. t. „Na letniem mieszkaniu".

Zmarli.

B. p. Samuel Wohlfeld, zmarł w Krakowie dnia 23 b. m. Pogrzeb odbył się dnia 24 b. m.

Roman Sabat, radca pocztowy, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 48.

W Warszawie zmarł w dniu 24 b. m. Adam Boniecki, znany heraldyk, autor znanego dzieła p. t. „Poczet rodów w W. Ks. Litewskiem" w XV i XVI wieku".

Urodzony w r. 1842, po ukończeniu szkół poświęcił się karyerze urzędniczej i był wicereferendarzem stanu. Później piastował urząd sędziego pokoju pow. grójeckiego. Jako ziemianin brał żywy udział w pracach T. K. Z., którego radcą był przez długie lata. Z zamiłowania był ś. p. Boniecki heraldykiem, którą to specyalność pogłębił, badając i pisząc wiele. Poza wymienionym wyżej herbarzem ś. p. Boniecki ogłosił drukiem mnóstwo artykułów treści heraldycznej.

W Kółku filologicznem U. U. J. (ulica św. Anny l. 12) odbędzie się dnia 27 b. m. w niedzielę o godz. 10 rano odczyt p. Wł. Kłosowskiego p. t. „Paweł z Krosna i Jan z Wiślicy".

Składki. Zamiast wieńca na trumnę b. p. Samuela Wohlfelda złożyli pp. dr Stahrowie Bernardowie Wohlfeldowie, Marcelowie Wohlfeldowie i Feliksowie Iwanowscy po 10 kor. na towarzystwo „Nadzieja" w Szczawnicy i na Rabkę u p. dr Alfreda Merza.

Z kalendarza. W sobotę 26 czerwca: Jana i Pawła mm.; w niedzielę 27 czerwca: Władysława kr. w.; w poniedziałek 28 czerwca: Leona II p. i Ireneusza.

Wschód słońca 26 czerwca o godz. 3 min. 34, zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia 16 godzin min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 czerwca termometr doszedł od + 12·2 do 23·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 26 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 741·8 dmm., termometru + 16·0 C.; wiatr zachodni.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

W sobotę: Po raz pierwszy w tym sezonie „Cyganerya" (gościnny występ Ireny Bohuss i Tad. Łowczyńskiego).

W niedzielę o godz. pół do 4 po południu: „Posłaniec nr. 6666": wieczór: „Opowieści Hoffmanna".

W poniedziałek: „Eugeniusz Onegin" (gościnny występ Ireny Bohuss i T. Łowczyńskiego).

We wtorek o godz. pół do 4 po południu: „Wesoła wdówka": wieczór: „Madame Butterfly" (występ Tad. Łowczyńskiego).

We środę: „Waleczny żołnierz".

We czwartek: „Traviata" (ostatni gościnny występ Ireny Bohuss i T. Łowczyńskiego.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Małka Szwarzenkopf".

W niedzielę po południu: Małka Szwarzenkopf"; — wiecsór: „Otello".

W poniedziałek: „Ona i jej mąż".

We wtorek po południu: „Raz się tylko żyje"; wieczór: „Lalka" (ostatni występ i benefis p. Jadwigi Brzozowskiej).

We środę: „Obrona Częstochowy" (ceny miejsc popularne).

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 25 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 379, cieląt 410, owiec i kóz 7, nierogacizny 278; razem 1074 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 60·— do 76·—, woły 58·— do 86·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 104·— do 126·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 168·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 80·— do 200·—, woły z paszy od 160·— do 250·—, krowy od 100·— do 236·—, jałówki od 37·— do 190·—, cielęta od 20·— do 51·—, owce i kozy od 18·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 622 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 428, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 24, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 25 czerwca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 29·— do 30·50, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·70 do 22·50, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 18·50 do 19·50, do siewu —·— do —·—; na paszę 16·50 do 17·50; owies z opłatą akcyzową 21·20 do 23·20; proso 16·50 do 17·50; jagły 25·— do 27·—; tatarka 21·— do 22·50; kukurydza 18·90 do 21·50; groch 26·— do 34·—; fasola 19·— do 40·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 25·— do 33·—; słoma 7·20 do 9·20; siano 8·80 do 12·—; koniczyna pastewna 12·40 do 15·—; ziemniaki 6·50 do 8·—; jaja za kopę 3·30 do 3·60; masło za 1 kg. 2·— do 2·20; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Zółty adonis.

Z powodu sensacyjnego zamordowania niemieckiej misyonarki Elzy Siegel przez Chińczyków, o czem rozpisują się dzienniki całego świata, prasa amerykańska podaje zajmujące szczegóły o stosunku Chińczyków do białych kobiet. Otóż oddawna znaną jest rzeczą, że Chińczycy posiadają dla wielu kobiet amerykańskich siłę dziwnie przyciągającą. Jest to zagadka psychologiczna, trudna do rozwiązania. Chińczyk, mieszkający w Nowym Jorku, nie jest wcale miłym człowiekiem. Brudny, podstępny, okrutny, odznacza się wstrętną zmysłowością. A mimo płoną do nich miłością liczne kobiety białe, o których nawet nie można powiedzieć, ażeby wychyliły do dna kielich rozkoszy i szukały nowych nieznanych podniecen. Co więcej, właśnie dziewczęta nieświadome padają często ofiarą Chińczyków. Gdy usiłują nawrócić poganina na wiarę chrześcijańską, stają się same igraszką w rękach nawróconego. Od czasu do czasu powstają na tem tle małżeństwa, które wywołują w opinii publicznej większej może oburzenie, aniżeli uwiedzenie przez Chińczyka białej dziewczyny.

Sprawa Elzy Siegl jest typową. Córka zamożnych rodziców, miała dosyć wielbicieli pośród młodzieży z najlepszych kół. Matka i córka zostały opanowane myślą nawracania Chińczyków, osiedlonych w osobnej dzielnicy Nowego Jorku. Ojciec sprzeciwiał się temu z całych sił, ale był bezsilny wobec uporu kobiet. Od dwóch lat utrzymywała znajomość panna Elza z pewnym Chińczykiem, którego „nawróciła". Nazywał się Leon Lee Lim był zupełnie zmodernizowanym a miał tak dobre formy towarzyskie, że matke pozwoliła mu bywać w jej domu. W obecności rodziców nawrócony Chińczyk zachowywał się wobec Elzy, jak uczeń wobec nauczycielki. Jak się później okazało, Lim był przewrotnym donżuanem, który został nawrócony przez cały szereg białych misyonarek, ażeby je następnie uwieść. W pomieszkaniu jego znaleziono fotografie bardzo wielu pięknych dziewcząt, które w znalezionych również listach błagały go, ażeby ich nie opuszczał.

Szczegóły morderstwa, sposób jego odkrycia i wyniki śledztwa policyjnego podaliśmy już, tutaj zaznaczamy tylko, że w Nowym Jorku coraz bardziej wzrasta wzburzenie przeciwko Chińczykom. Po mieście krążą na tem tle potworne opowieści. Odrzucając nawet wszystkie bardziej drastyczne szczegóły, jako częścią przesadzone, prasa nowojorska stwierdza, że białe dziewczęta w znacznej mierze same ponoszą winę, gdyż wprost narzucają się Chińczykom. W tej sprawie odgrywa także niepoślednią rolę opium. Zdarzało się nierzadko, że Chińczycy zaznajamiali białe dziewczęta z tajemnicami palenia opium, a pośród sennego upojenia dziewczęta owe były nadużywane.

Podobne skandale wyszły przed kilku laty na jaw w Brooklynie, tuż pod Nowym Jorkiem. Wtedy wywołała senzacyę sprawa pewnej handlarki żywego towaru, która białe dziewczęta sprzedawała Chińczykom w Nowym Jorku i Brooklynie. Znaleziono wtedy w pewnej pralni chińskiej dwie białe dziewczyny, których pobyt w tym „zakładzie" był mocno podejrzany. — Uwięziono kilku Chińczyków, ale ich musiano wypuścić na wolność, gdyż brakło przeciwko nim wszelkich dowodów, owa bowiem handlarka zniknęła na czas, oczywiście przy pomocy Chińczyków. Jak wielkie rozmiary przybrał ów handel, wynika z rewelacyj kapitana policyi nowojorskiej, Buchanana, który stwierdził, że zaraz po odkryciu procederu, uprawianego przez wymienioną handlarkę, znaczna liczba Chińczyków czem prędzej opuściła Nowy Jork i udała się do Chin. W obwodzie policyjnym Gates Avenue pewna 14-letnia dziewczynka zeznała wobec sędziego Furlonga, że jakaś nieznana jej z nazwiska kobieta oddała ją za pieniądze Chińczykom, noszącym nazwiska: Hu Tom i Charles Wols.

Policya uwięziła obu Chińczyków, a po ich uwięzieniu zaszły wypadki, świadczące dosadnie o wpływie żółtych adonisów na niektóre białe kobiety.— Mimo, że Hu-Tom i Charles Wols byli podejrzani o shańbienie 14-letniej dziewczynki, do stacyi policyjnej Gates Avenue wędrowały nauczycielki z niedzielnej szkoły misyjnej dla Chińczyków i znosiły uwięzionym przeróżne łakocie i kwiaty. Gdy sierżant policyi, pełniący służbę, uczynił uwagę, że tego rodzaju oznaki przyjaźni nauczycielkom nie przystoją, odpowiedziała jedna z nich:

— Należało dziewczynę dobrze obić, zamiast wierzyć jej słowom.

Humorystyczny przebieg miały inne odwiedziny. Pewna młoda, wykwintnie ubrana pani przyszła na stacyę policyjną i oświadczyła, że chce się zobaczyć z Hu-Tomem:

— Proszę o nazwisko pani — rzekł kapitan Buchanan.

Owa pani, zmięszana, milczała, ale wreszcie podała swoje nazwisko.

— A pomieszkanie? — pytał dalej nieubłagany kapitan.

Teraz pani milczała uparcie, nie dając odpowiedzi.

— No — zauważył kapitan. — Pytanie jest właściwie zbyteczne. Znamy adres pani, gdyż w kieszeni Hu-Toma znaleźliśmy kartkę z wypisanym adresem pani.

Wykwintna dama opuściła czem prędzej stacyę policyjną, zrezygnowawszy z odwiedzenia Hu-Toma.

Wiec nauczycielstwa krakowskiego.

Kraków, 26 czerwca.

Dzisiaj przed południem w sali posiedzeń Rady miasta odbył się wiec nauczycielstwa krakowskiego, zwołany z inicyatywy „Ogniska nauczycielskiego“, celem omówienia pstulatów, zdążających do poprawy bytu nauczycieli.

Wiec poprzeozony został nabożeństwem, odprawionem w kościele OO. Franciszkaoów, przez ks. Piechnika, poczem uczestnicy wiecu w liczbie przeszło 100 osób, zgromadzili się w sali Rady miasta. Oprócz nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych i ludowych krakowskich, w wiecu wzięło udział w charakterze gości kilku radców miasta, posał na Sejm krajowy dr Ernest Bandrowski i poseł J. K. Federowicz, inspektor szkolny okręgowy Dobrzański i wiele innych osobistości.

Nieobecność swoją usprawiedliwili: delegat do Rady szkolnej krajowej r. m. M. Konopiński i poseł p. J. Sare.

Wiec zagaił nauczyciel szkoły wydz. św. Floryana w Krakowie, p. Stanisław Michalski, który wykazał powody, jakie skłoniły nauczycielstwo do zwołania wiecu. Powodami temi są: złe uposażenie nauczycieli, rosnąca wciąż drożyzna i lichwa mieszkaniowa, nienormalne stosunki awansowe itp., które dłużej tolerowane być nie mogą.

Przewodniczący wiecu, dyr. Parczyński, po powitaniu zgromadzonych i zaproszonych gości, zaznaczył, że rok ubiegły jest rokiem jubileuszowym nieśmiertelnego poety i patryoty Juliusza Słowackiego, wobec tego i nauczycielstwo zabrać musi głos, by dać wyraz swemu uwielbieniu dla idei reprezentowanej przez poetę. Dlatego przewodniczący, przedkłada zgromadzonym następującą rezolucyę: „Nauczycielstwo krakowskie, zebrane na wiecu w dniu 26 czerwca, łączy się z opinią całego narodu polskiego i wyraża zdanie, że zwłoki Juliusza Słowackiego spocząć powinny jedynie w panteonie narodowym na Wawelu“.

Rezolucyę tę przyjęto burzliwemi oklaskami.

Pierwszy referat wygłosił nauczyciel p. Teofil Orszulski, który w obszernym wywodzie przedstawił, jaką powinna być ludowa szkoła polska. Referat ten streszcza się w przedłożonej przez mowcę rezolucyi, oświadczającej się: 1) za jednolitą szkołą ludową; 2) za jednolitemi do niej podręcznikami; 3) za szkołą ludową narodową; 4) za usunięciem języka niemieckiego ze szkół ludowych, oraz 5) za jednolitem seminaryum nauczycielskiem.

Rezolucye będą przedmiotem obrad ogólnego wiecu oświatowego, jaki staraniem „Ogniska nauczycielskiego“ zwołany będzie we wrześniu b. r. we wrześniu b. r. w Krakowie.

Wiec ten obejmie również sprawę zreformowania szkół wydziałowych męskich i żeńskich, oraz sprawę zaopiekowania się młodzieżą zaniedbaną.

Referat „O policzeniu lat praktyki w zawodzie nauczycielskim“, wygłosił p. St. Michalski, który przedstawił anormalne i opłakane stosunki na tem polu. Mowca swoje wywody zakończył następującemi rezolucyami.

„Zgromadzeni na wiecu nauczyciele i nauczycielki szkół krakowskich uznają zk konieczne, aby udać się do Rady szkolnej okręgowej i Rady miejskiej m. Krakowa, oraz Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby przy posuwaniu na wyższy stopień płacy i przy obsadzaniu posad, brały w rachubę lata spędzone na praktyce przy szkołach krakowskich, a przez to okazały tylko akt sprawiedliwości, wobec tych nauczycieli i nauczycielek, którzy w szkołach szereg lat bezpłatnie pracowali. Nadto postanawiają zebrani wnieść osobistą należycie umotywowaną petycye do Sejmu, aby nauczycielom w drodze łaski policzono lata bezpłatnej praktyki do lat służby.

Po dyskusyi, w której zabierali głos uczestnicy zebrania pp.: St. Nowak, Gincel, Wolhmuth, Danziger i inni, pierwszą rezolucyę referenta uchwalono.

Poseł dr Bandrowski wyjaśniał, że petycye wnoszone do Sejmu nie odnoszą doraźnego skutku, gdyż petycye takie odsyłane bywają do Rady szk. skąd nierychło wracają znowu do Sejmu. Natomiast należy wnieść nie petycyę osobistą o łaskę, ale żądanie o zmianę całej ustawy szkolnej w tym duchu, aby słuszne postulaty nauczycielstwa o zaliczenie praktyki bezpłatnej do lat służby, były uwzględnione.

Po wyjaśnieniach posła Bandrowskiego i dyr. Maciołowskiego oraz po dyskusyi, w której zabieroli głos różni mowcy, drugą rezolucyę referenta, z kilku poprawkami uchwalono.

Referat w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa tymczasowego wygłosił p. Robak. Sprawozdanie dalsze z obrad i uchwał wiecu zamieścimy w jutrzejszym rannym numerze.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 czerwca.

Organizacya nauki rolnictwa. W myśl polecenia Sejmu zwołał Wydział krajowy do Lwowa ankietę, złożoną z osób fachowych, celem omówienia sprawy organizacyi nauki rolnictwa wśród włościan. Dyskusya odbywa się na tle kwestyonaryusza, przedłożonego przez Wydział krajowy. — W pierwszym dniu obrad, które trwały do godziny 9 wieczór, omawiano sprawy ogólnego znaczenia. Konferencya zgodziła się na zapatrywanie, że dzisiejsze niższe szkoły rolnicze, projektowane jako „włościańskie“, nie są przystosowane do naszych potrzeb i przygotowują przeważnie urzędników dla gospodarstw większych. Jako przyczynę stwierdzono przedewszystkiem małe zainteresowanie potrzebą nauki u włościan, a dalej uznano, że trzyletnia nauka jest uważana przez włościan za zbyt długą i to właśnie jest przyczyną małego względnie korzystania ze szkół rolniczych przez włościan. Uznano, że jakkolwiek niższe szkoły rolnicze przyniosły mały pożytek gospodarstwom włościańskim, (wpływ na okoliczne gospodarstwa włościańskie nie da się zaprzeczyć), to jednak można powiedzieć, że włościanie mieli pożytek z tych szkół, bo ich synowie zdobywali wiedzę i możność zajęcia lepszego stanowiska i łatwiejszego zarobku. Liczba zgłaszających się do niższych szkół — jak stwierdzono — maleje. Tak zwane szkoły zimowe dały jeszcze mniejsze wyniki. Ankieta zwróciła dalej uwagę na znaczenie działalności doświadczalnej w gospodarstwie włościańskiem, akcyę kółek rolniczych w tym kierunku, kursy wędrowne, podnosząc jednakże brak organizacyi, która umożliwia jednolitość działania. Zabierali głos pp.: Stefczyk, Cielecki, Pomorski, Świeżawski, dr Kociuba, Maurizio, Wassung, Senyk, Struszkiewicz.

Zastanawiano się jeszcze nad kwestyą wieku, w jakim mają być przyjmowani uczniowie do szkoły a wreszcie nad tem, czy szkoły te mają być połączone z gospodarstwem, czy też nie. Za połączeniem szkół z gospodarstwem oświadczali się pp.: Pomorski i Stefczyk, zaś przeciw pp.: Jentys, Szyszyłowicz i Struszkiewicz.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się obradami nad sprawą kursów rolniczych w armii.

Zjazd studentów polskich. Polska młodzież akademicka z Petersburga zwróciła się do Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie z propozycyą urządzenia zjazdu delegatów wszystkich polskich towarzystw akademickich, w celu omówienia bojkotu wyższych szkół rosyjskich w Królestwie. Wskutek tego lwowska młodziez akademicka utworzyła komitet, mający na celu zorganizowanie tego zjazdu 25 lipca b. r. w Zakopanem.

Bojkot wyższych szkół trwa od kilku lat i wobec stanowiska rządu nie ma nadziei, aby mógł być szybko skończonym. Ani młodzież, ani społeczeństwo w Królestwie nie może ustąpić od żądania wprowadzenia rządowych szkół z polskim językiem wykładowym. ani nie może się zrzec praw rozwoju narodowego szkolnictwa. W obecnym stanie rzeczy młodzież z Królestwa musi szukać oparcia w wyższych zakładach naukowych galicyjskich — to też społeczeństwo tutejsze, chcąc dać wyraz poczucia łączności z zaborem rosyjskim, powinno jasno wypowiedzieć swoją opinię co do bojkotu i obmyśleć środki dla przyjścia z pomocą tej młodzieży, która przybywa na dalsze studya do Galicyi. Wiele jednostek, nie będąc osobiście zaangażowanemi w akcyi bojkotu i nie odczuwając jego skutków bezpośrednio, waha się wypowiedzieć swoje zdanie o bojkocie.

Ten sposób rozumowania stanowczo powinien być zmienionym i podobnie jak w sprawie Chełmskiej, tak i w sprawie bojkotu społeczeństwo w Galicyi winno zająć wyraźne i zdecydowane stanowisko, któreby zobowiązywało je do niesienia pomocy młodzieży z Królestwa i do ułatwienia dostępu do wyższych zakładów naukowych, gdyż te uważają pewne kategorye polskich szkół prywatnych w Królestwie za niedokładnie przygotowujące do studyów na uniwersytecie lub politechnice. Chodzi tu przeważnie o t. zw. szkoły handlowe o naukowym programie, odpowiadającym tutejszym szkołom realnym jak i rządowym rosyjskim, które są uważane za wystarczające do studyów akademickich w Austryi. Delegacya młodzieży Tow. bratn. pom., wybrana na walnem zgromadzeniu na zjazd w Zakopanem, postanowiła zasięgnąć opinii organizacyi politycznych, oświatowych i wybitnych jednostek w społeczeństwie w sprawie bojkotu, chcąc w ten sposób posiadać na zjazd pewien konkretny materyał co do stanowiska społeczeństwa.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Safanduły“ (występ W. Rapackiego).

W poniedziałek „Zemsta“ (gościnny występ W. Rapackiego).

Ułaskawienie Siczyńskiego.

(Telegram „N. Reformy“ z dnia 26 czerwca.)

Wiedeń. Z Pragi donoszą tutaj:

„Nar. Listy“ donoszą, że w najbliższych dniach ogłoszone będzie ułaskawienie Siczyńskiego, **który zasądzony będzie na 20 lat więzienia.**

Wiadomość ta uchodzi w Wiedniu za autentyczną.

Po klęsce Bülowa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dn. 26 czerwca.)

Berlin. W kołach politycznych wszystkich stronnictw, zachowanie się rządu wywołuje wielkie niezadowolenie. Wszędzie spodziewano się albo ustąpienia Bülowa, albo rozwiązania parlamentu. Rząd tymczasem zdaje się zachowywać zupełnie biernie i nie myśli ani o dymisyi, ani o rozwiązaniu parlamentu.

Rząd prowadzi jeszcze rokowania z konserwatystami, celem oderwania ich ich od centrum. Rządowi zależy głównie na tem, aby konserwatyści nie głosowali za wnioskiem centrum, żądającym, aby między wszystkiemi uchwalonemi obecnie ustawami podatkowemi, stworzono „iunctim“, t. j. aby weszły one w życie razem; rząd bowiem chciałby z części uchwalonych podatków skorzystać, a część ich odrzucić. Centrum zaś obstaje przytem, aby albo cały uchwalony w parlamencie plan finansowy przeprowadzono, albo aby żaden z nowych podatków nie wszedł w życie.

Bülow powołany do cesarza.

Kiel. Kanclerz Bülow, wezwany telegraficznie przez cesarza Wilhelma, przybył tu i udał się natychmiast na pokład jachtu cesarskiego „Hohenzollern“, gdzie przyjęty będzie przez cesarza Wilhelma.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 czerwca.)

Budapeszt. Zamiast oczekiwanego powołania Kossutha do Wiednia, wyjechał tam wczoraj na telegraficzne wezwanie Lukacs, który dziś przyjęty będzie przez cesarza. W partyi niezawisłości panuje ogólne zamięszanie, ponieważ Kossuth grozi ustąpieniem z kierownictwa partyi, która w zupełności odwróciła się od niego i przyłączyła się do grupy bankowej.

Wczoraj wieczorem, arkusz, zawierający oświadczenie się za samodzielnym bankiem węgierskim i przeciw utrzymaniu koalicyi, nosił już podpisy 145 posłów partyi niezawisłości. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu tej partyi przyszło do burzliwych scen, wielu bowiem posłów oświadczyło, że podpisali wspomniany wyżej arkusz, nie wiedząc, co on zawiera, a nawet zapewniano niektórych z nich, że na arkuszu tym znajduje się wotum zaufania dla Kossutha.

Wobec tego chcą ci posłowie podpisy swe cofnąć. Justh agituje silnie przeciw utworzeniu gabinetu koalicyjnego z Kossuthem na czele.

Misya Lukacsa.

Wiedeń. Lukacs przyjęty będzie dziś przez cesarza i zaproponuje mu powołanie Kossutha, poczem jeszcze dziś wieczorem wróci do Budapesztu.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 26 czerwca.

Cło na żelazo i maszyny.

Wiedeń. Izba panów przystąpi dziś do załatwienia budżetu i ukończy go zapewne w dniu dzisiejszym. Partya konstytucyjna Izby panów obradowała wczoraj wieczorem nad rezolucyami, uchwalonemi na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów. — Uchwalenie tych rezolucyj zwłaszcza rezolucyi Lukacsa, co do zniesienia wszystkich ceł na żelazo i maszyny, wywołało ogromne poruszenie.

Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów wielu posłów oświadczyło, że głosowali za temi rezolucyami, nie wiedząc wśród ogólnego hałasu, o co chodzi. Szczególnie posłowie przemysłowi krytykowali ostro zachowanie się ministrów, głosujących za zniesieniem tych ceł, które w razie ich urzeczywistnienia, doprowadziłyby fabryczny przemysł austryacki do ruiny.

Z pośród Koła polskiego. które głosowało za rezolucyą, domagającą się zniesienia ceł na surowe żelazo, wielu członków wstrzymało się od głosowania nad częścią rezolucyi, żądającą zniesienia ceł na maszyny.

Partya konstytucyjna Izby panów postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów rezolucyę tę odrzucić.

Unia słowiańska wobec rządu.

Wiedeń. Poseł Sustersicz oświadcza, że ostateczną decyzyę co do wniosków nagłych i dalszego programu prac parlamentu w komisyi parlamentarnej Unii słowiańskiej: komisya parlamentarna oświadcza się **za cofnięciem** wniesionych do parlamentu wniosków nagłych.

Poseł Sustersicz zapewnia także, że gotów jest pertraktować z rządem i stronnictwami i zgodzić się na krótki program pracy dla reszty sesyi, jeżeli Unia słowiańska otrzyma za to pewne polityczne kompensaty.

O rozbicie Unii.

Praga. Jutro odbędą się tu narady zastępców Unii słowiańskiej z agraryuszami czeskimi, aby skłonić ich do cofnięcia zgłoszonych przez nich na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniosków nagłych. Czy narady te będą miały jakieś powodzenie, dotąd trudno osądzić.

W kołach młodoczeskich bardzo ostro krytykują samowolne postępowanie agraryuszów czeskich i grupy Sustersicza.

„Union“ wywodzi, że agraryusze czescy i grupy Sustersicza wzięły wczoraj na siebie wielką odpowiedzialność rozbijając Unię słowiańską, tem bardziej, że wątpliwem jest, czy ich taktyka obstrukcyjna będzie miała powodzenie. Co najwyżej rząd odroczy Radę państwa i przedłoży traktaty handlowe na nowo w jesieni.

Nie wiadomo, jaki użytek zrobi rząd z odroczeniem Rady państwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 26 czerwca.

Biskup Roop metropolitą.

Wilno. „Goniec wileński“ donosi z Petersburga: Krąży tu dość sensacyjna pogłoska, że ministeryum spraw wewnętrznych, chcąc zakończyć sprawę z Watykanem o ks. biskupa Roopa, zgodziłoby się na mianowanie go przez Stolicę apostolską metropolitą mohylewskim, gdyż na tem stanowsku w Petersburgu działalność biskupa wileńskiego nie mogłaby być „szkodliwą“.

Posłowie rosyjscy w Anglii.

Londyn. Król przyjął wczoraj bawiących tu członków rosyjskiej Dumy państwowej w pałacu bukhinghamskim. W przemowie do nich król powiedział, że od początku interesował się pracami Dumy, śledził tok jej obrad w prasie z największą uwagę i wyraził nadzieję, że goście będą mieli czas do zapoznania się z różnemi instytucyami angielskimi. On sam ma w miłej pamięci swoje dwie wizyty w pięknej Rosyi i prawdopodobnie nie raz jeszcze tam zawita.

Przewódca deputacyi Chomiaków dziękował za łaskawe powitanie i przyjazne usposobienie, które polega na wzajemności. Członkowie Dumy zawiozą do Rosyi radosne wspomnienie o tej wizycie.

Usposobienie wojenne.

Salonika. Panuje tu bardzo wojownicze usposobienie, zwrócone przeciw Grekom. Bułgarzy zawiadomili rząd turecki, że w razie wojny z Grecyą dostarczą Turcyi 30.000 ochotników.

Z Konstanstynopola nadeszły tu skrzynie z nabojami i armaty wojenne.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. (Pet. Ag. tel.) Prezydent ministrów podał się do dymisyi, której jednak szach nie przyjął. Powodem dymisyi była różnica zdań z innymi ministrami, którzy opóźniają ogłoszenie ustawy wyborczej i nie chcą wydać zarządzeń celem ochrony stolicy przed napadami.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 26 czerwca.

Uroczystości wojskowe. Dziś obchodził w Krakowie 20 pułk piechoty pamiątkową rocznicę bitwy pod Wysokowem w Czechach, stoczonej w czasie kampanii pruskiej w 1866 roku.

Uroczystość rozpoczęła się dziś rano, o godzinie 9, nabożeństwem, w kościele św. Piotra, na które przybył korpus oficerski i delegacye 20 pułku p. Po nabożeństwie, przy dźwiękach orkiestry, powróciła reprezentacya pułku do koszar, gdzie odbył się bankiet oficerski.

Jutro obchodzić będzie podobną uroczystość 13 pułk piechoty, a mianowicie rocznicę bitwy pod Trutnowem w Czechach, rozegraną również w 1866 roku.

Skradziony koń. Przedwczoraj ze stajni p. K. Zangena na Wenecyi l. 1, został wykradziony wczesnym rankiem mały koń bułany, wartości 200 koron i mimo gorliwych poszukiwań właściciela do dziś nie został odszukany. Policya wdrożyła dochodzenia za sprawcą kradzieży.

Z Łodzi. (Zabójstwo. — Pożar. — Po zniesieniu stanu wojennego).

— Wczoraj rano w lesie miejskim pod Pabjanicami znaleziono zwłoki 30-letniego Stanisława Romanowskiego szewca, z poderznięetem gardłem i 3 ranami zadanemi tępem narzędziem. Onegdaj wyszedł on z domu i więcej nie powrócił.

— Nocy ubiegłej spaliły się 2 fabryki: przy ul. Średniej fabryka Louriego, straty 30.000 rb. i przy przy ul. Nawrot Weismana, straty 10.000 rb. Obie fabryki były ubezpieczone.

— Wszystkie prawa nadzwyczajnej ochrony w gubernii piotrowskiej pozostawiono generał-gubernatorowi wojennemu, Kaznakowowi, z tytułem głównego naczelnika w zarządzie wojskowym i cywilnym. Kaznakow pozostaje również naczelnikiem ochrony wojskowej w gub. kaliskiej.

Wybuch w kopalni. Z Cordovy donoszą: W kopalni koło Belme nastąpił wybuch, przyczem 11 górników zginęło, a 6 odniosło ciężkie rany.

Zboczenia seksualne. Z Paryża donoszą: Wykryto tu skandaliczną sprawę, która wywołała wielką sensacyę. Aresztowano przeszło 30 osób, posądzonych o to, że namawiali dzieci nieletnie do niemoralnego życia. Chodziło tu przeważnie o dzieci najlepszych i znanych w tutejszem towarzystwie rodziców.

Zatrucie alkoholem. Z Budapesztu donoszą: W miejscowości Kiszwarda 6 osób zmarło wskutek zatrucia się alkoholem. Wdrożono surowe śledztwo.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·50. Renta majowa 96·10. Renta koronowa węgierska 92·95. Akcye austr. zakł. kred. 635·75. Akcye węg. zakł. kred. 750·—. Akcye Anglobanku 298·50. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Bankvereinu 527·—. Akcye Länderbanku 451·—. Akcye kolei państwowych 727·25. Lombardy 103·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 378·—. Alpiny 642·75. Rima-Muranyi 573·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2560·—. Losy tureckie 185·—. Ruble 253·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 26 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 199·50. Tow dyskontowe 184·75

Uposobienie: ospałe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 26 czerwca. Pszenica na październik 13·65 do 13·66; pszenica na kwiecień od 13·97 do 13·98; żyto na październik 10·21 do 10·22; owies na październik od 8·02 do 8·03; kukurydza na lipiec od 7·79 do 7·80; kukurydza na sierpień od 7·98 do 7·99; rzepak na sierpień od 14·35 do 14·45. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe, pogoda.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie,

poszukuje **panny** do ekspedycyi ze znajomością języka niemieckiego w słowie i piśmie, oraz ukończonym kursem handlowym. 4111 3 3

Nauczycielka Polka

z maturą realną, posiadająca dobrze język francuski i niem., rysunki, malarstwo, artyst. roboty ręczne, początki muzyki.

Nauczycielka Polka z dosk. jęz. franc., ang. i niem. pocz. muz.

Nauczycielka Polka z dosk. jęz. franc., wyższą muzyką. 4005 3 3

Nauczycielka Polka rutynowana w przygotowywaniu chłopców do gimnazyum.

Wychowawczynie, freblanki i bony z dosk. poleceniami poszukują posad przez **Biuro Matyldy Szremer,** Kraków, ul. Pijarska 5, parter (obok Kasy powiatowej).

Najprzedniejszą

HERBATĘ CEYLON

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma"**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr	K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiolk.-złote	K 1·20 za 125 gr	K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 4091 2 9

Kroju damskiego

bez poprawek wyuczam tylko za 40 K w 15 lekcyach. Krawiec damski Józef Gałązka, Kraków, Floryańska 16. 3409 12 15

Poszukuje się od 1 lipca

zdolnego **praktykanta** ze znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia: K. Krupiński, Kraków, ul. Pędzichów 11. 4108 2 3

100 morg. folwark

w powiecie wielickim, pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Bank Ziemski w Krakowie,** Rynek 25, II piętro. 4107 2 4

Ważne dla Pań!

Okazyjna sprzedaż z Paryża!

Najmodniejsze obecnie **szpilki lokowe,** każda z 5-ciu loków, sztuka **4 kor.**

Wianuszki lokowe (z 10 loków) **8 kor.** (We wszystkich odcieniach).

Na prowincyę, za przesłaniem małej próbki w liście, odwrotnie natychmiast wysyłam.

ST. WISKIDA

COIFFEUR — PARFUMEUR

Kraków 3973 3 10

ul. Sławkowska obok Hotelu Saskiego.

Zawiadomienie.

Z kamienicy przy ulicy Pawiej l. 2 (róg Basztowej) kupionej przez p. Rosenstocka, **przeniosłem moją**

Restauracyę i Kawiarnię

do pobliskiego nowo urządzonego lokalu

w domu l. 6 przy ul. Pawiej.

Zawiadamiając o tem moją liczną P. T. Klientelę — polecam się dalszym łaskawym Jej względom i kreślę z poważaniem

4128 2 3 **A. Scherer.**

Zakład leczniczy

Priessnitzhal

in Mödling bei Wien

założony w r. 1850, urządzony z nowoczesnym komfortem w najpiękniejszem położeniu **Wiener Wald,** tylko ½ godz. koleją od Wiednia oddalony, nastręcza dla wszelkich chorób wewnętrznych, nerwowych, dla potrzebujących wytchnienia i osłabionych najlepsze pielęgnowania i znakomite wyniki. **Sposoby leczenia:** leczenie zimną wodą, elektryczne, kąpiele powietrzne i słoneczne, odżywiania, wziewania wedle Dra Bullinga, psychoterapia, kąpiele tlenowe, miesienia, leczenia za pomocą radium. Prospekta darmo. Naczelny lekarz: *Dr. Józef Weiss.*

3857 5 20

Wdowiec

w średnim wieku, przemysłowiec, z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, osoby w średnim wieku, wdowy lub starszej panny. Posag wymagany. Dyskrecya zapewniona. Fotografia pożądana. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod godłem: **„Aurora".** 4059 3 3

Na sezon podróżny:

Flaszki podróżne.
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
Necessery podróżne.
Rzemyki podróżne.
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Stalugi polne składane, z siedzeniem, szkicowe, z pasem do założenia przez ramię.
Parasole polne.
Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola.

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarel. —
Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk.
Palety z drzewa i porcelanowe.
Pendzle we wszyst. gatunkach.
Werniksy i inne środki do mal.
Aparaty do wypalania.

Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte.
Bloki do szkicowania.
Papiery. Kartony i deszczółki do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.

Lakiery w różnych kolorach do kapeluszy słomkowych — **polecają**

Na sezon kąpielowy:

Czapki i kapelusze do kąpieli.
Pantofelki do kąpieli, Aparaty.
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.
Wyskok ze szpilek sosnowych.
Pastylki boraksowe perfumowe Dra Sedlitzky'ego do mycia codziennego i kąpieli.
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli.

Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Reim i Spółka, Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Szczotki, Grzebienie, Lustra i różne inne przybory toaletowe. — Plasterki na nagniotki. — Szczoteczki do zębów „Ideal".

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Przybory do golenia. Środki kosmetyczne. Środki do czyszczenia i konserwowania zębów.

Przybory do turystyki, krzesła polne składane. Płaszcze gumowe. Środki do czyszczenia plam. 3445 2 0



Oryginalne amerykańskie

urządzenia biurowe 3124 10 10

w wielkim wyborze po nizkich cenach, także na spłaty miesięczne poleca

Skład amer. urządzeń biurowych, Kraków, Pałac Spiski.

XI. muzyczny kurs wakacyjny.

3954 2 3

Fortepian, organy, skrzypce, śpiew, nauka o harmonii, kontrapunktu, metodyka nauki gry fortep., **przygotowanie do c. k. egzaminu państwowego:** 15 lipca do 7 września. 36 rok szkolny rozpoczyna się 1 października. Wszelkie działy nauki o tonach, szkoła operowa i dla kapelmistrzów, 7 mies. kurs do egzam. państw., oddział dla listow. teor. nauki. Prospekty za darmo.

Dyrekcya Szkół muzycznych Kaiser, Wiedeń, VII., 1.



PATHÉFONY

francuskie bez igły od K 45·— są niezrównane!

Automaty Pathé w lokalach publiczn. przynoszą wielkie zyski.

Eufony bez tuby.

Gramofony. — Fonografy.

Wielki wybór płyt i walców.

Wszelkie przybory. — Wymiana płyt. — **Przeróbki i naprawy we własnej pracowni.**

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, Szewska 10.

Ceny niskie. 3756 6 10 Cenniki darmo.

MARXA emalia i glazura do podłóg

1627 14 0

znakomite osobliwości, prędko schnące, któremi zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner.**



„STEYR"

Pistolety kieszonkowe

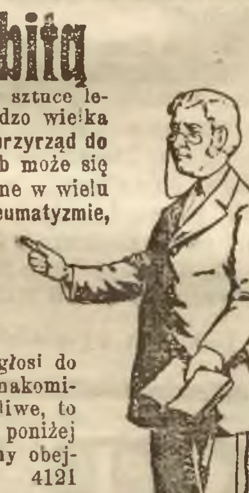
M. 1909.

Precyzyjny wyrób

Austr. Towarzystwa fabryk broni w Steyr.

Pierwsze w świecie automatyczne łamane pistolety. Dostać można w każdym handlu broni i u każdego rusznikarza. 2197 13 26

Jest to rzeczą niezbitą



i każdy cierpiący wie to już, że dzisiaj elektryczność w sztuce leczenia zajmuje pierwsze miejsce, jednak niestety bardzo wielka ilość chorych nie wie, że także istnieje już elektryczny przyrząd do ciała, zapomocą którego każdy w bardzo dogodny sposób może się sam elektryzować w domu i że jego działanie wypróbowane w wielu cierpieniach, mianowicie w nerwowości, neurastenii, reumatyzmie, w bólu pleców i głowy, w dolegliwościach żołądka i jelit, chorobie sercowej, porażeniach i osłabieniach wszelkiego rodzaju wydało świetny skutek. Liczne pisma z podziękowaniem, których oryginały znajdują się w naszej ordynacyi, dowodzą tego w sposób najwspanialszy.

Jesteśmy gotowi każdemu choremu, który się zgłosi do naszej ordynacyi, udzielić za darmo wyjaśnień o tym znakomitym sposobie leczenia. Gdyby to jednak było niemożliwe, to wystarczy przesłać do naszej ordynacyi znajdujący się poniżej kupon, poczem my bezzwłocznie prześlemy swą 64 strony obejmującą i w liczne ilustracye zaopatrzoną 4121

KSIĄŻKĘ ZA DARMO

rozprawę o nowoczesnej elektroterapii, za darmo opłaconą.

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 26/6 1909.

Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 51 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

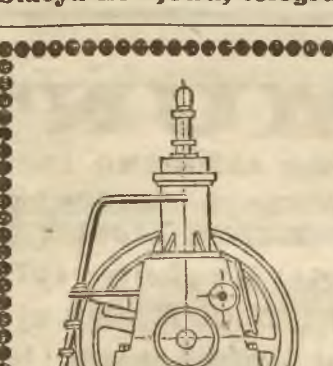
ŻEGIESTÓW

Najsilniejsze szczawy ziemno-żelaziste.

Zaprowadzono kanalizacyę, wodociągi i oświetlenie elektryczne. Kąpiele mineralne, najobfitsze w kwas węglowy, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie. Okolica cudowna. Trzy sezony. W pierwszym i trzecim sezonie cena mieszkań i kąpieli o 30% niższa. Polowanie oraz rybołowstwo!

Lekarz Dr T. Piotrowski.

Stacya kolejowa, telegraf i poczta na miejscu. 3253 15 20



MOTORY do ROPY

Najlepsza i najtańsza siła ruchu

Pierwszorzędny wyrób 2639 9 13

Fabryka motorów i odlewarnia żelaza

OSERS & BAUER, WIEDEŃ,

XX., Dresdnerstrasse 81—85.

Korzystne warunki zapłaty. Prospekty i kosztorysy za darmo. Główne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: „Agraria", Lwów, Grodecka 25.

SOBOTY

Wymarzone położenie między lasem i morzem. Wybrzeże wolne od żwiru i komarów. Dwa nowoczesne zakłady leczenia zimną wodą (kąpiel familijna) i na sposób nowoczesny urządzone, cały rok otwarte łazienki z wszelkiemi leczniczemi ciepłemi kąpielami. Wyleganie się na morzu dla nerwowych i rekonwalescentów. Frekwencya w roku 1908 1500 osób. W połowie lipca tydzień sportowy. Hotele z komfortem urządzone, na obrachunek roczny. Nadaje się na stały pobyt. 160 procent podatku. Gimnazyum i szkoła żeńska, miejsca do sportu zimowego. Prospekty za darmo wysyła Dyrekcya kąpielowa.

3994 3 6

„KAMERA"

Zakład artystycznej fotografii w Krakowie

naprzeciw hotelu „Royal".

Celem zjednania sobie jak najliczniejszych P. T. Miłośników prawdziwie artystycznych i trwałych fotografij, których ceny dotychczas były i są wygórowane, postanowiliśmy wzorem angielskich i amerykańskich zakładów wykonywać:

12 fotografij wizyt. za kor. 2·60, — 12 fotografij gabin. za kor. 5·80.

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawkach.

Dotychczasowe uznanie, jakiem ze strony P. T. Publiczności cieszy się nasz zakład, daje wszelką rękojmię za sumienne wykończenie powierzonych nam prac.

Zdjęcia wykonywa się bez względu na pogodę codziennie od godz. 8 rano do godz. 6 wieczór. 3793 7 25 **Zarząd.**

Tylko krótki czas i bez ryzyka!

jest do sprzedania:

8.000 m. resztek najlepszego płótna rumburdzkiego

I jakości, 82 cm. szerokiego, długość resztek 5—14 m., bez skazy, za co się ręczy, po 50 h za metr. Tensam towar wyszukanej jakości, przewyborny, nadający się na najwytworniejszą wyprawę ślubną, 12—18 m. długości, po 55 h za metr.

Wysyła się najmniej 5 kg. paczkę = 40—45 metrów za zaliczką.

Uwaga: Towar ten jest niezbędny dla każdego domu, a zobowiązuję się za niestosowny zwrócić pieniądze natychmiast.

4122 **S. Stein,** tkalnia płócien, **Nachod,** Czechy.

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 49 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40
Grzybki litewskie, białe czapeczki 1 kg.	K 7·—

Tajemnica haremu

nie jest tak zajmującą, jak nasze próbki tkanin z bawełny, zefiru, damastów, dymki, płócien, oksfordu i t. d.

Prosimy raz spróbować

i zamówić 6 prześcieradeł bielonych, I-a, bez szwu, 150/200 cm. mających za 13·50 kor.

TKALNIA BRACI KREICAR

Dobruška 9176, Czechy.

Próbki wszelkich wyrobów za darmo, opłacone. 3988 2 0

Zawiadomienie.

Z początkiem września b. r. otwieram **Prywatny jednoroczny, zbiorowy kurs przygotowawczy do matury seminaryjnej.**

Warunki przystępne. Doborowe siły nauczycielskie. Informacye odwrotnie. Adres dla zgłoszeń pisemnych lub ustnych: Kraków, Karmelicka 70, parter.

4073 2 4 **Regina Matejkowa.**

Skład węgli

w Krakowie, przy ul. Pawiej l. 3, z całym inwentarzem i stałymi odbiorcami, do sprzedania. Wiadomość u właściciela Fr. Pariżka w Krakowie, ul. Sławkowska l. 13, skład płócien. 4046 2 5

Wózek i powozik

do sprzedania. Pędzichów 18. 3297 9 0

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 3811 3 3

Piekarnia Franciszka Kozłowskiego, ul. Stolarska l. 6, potrzebuje

2000 kg. masła

świeżego, najlepszej jakości. Oferty przyjmuję do 20 lipca 1909. 3357 4 4

Krawiec damski Józef Gałązka

pracownik firmy Herse w Warszawie i Henryka Schwarza w Krakowie przyjmuje zamówienia z powierzonych materyałów po nader niskich cenach. —

3408 12 15 **Floryańska 16.**

Kto ma

35 tysięcy koron gotówki, może mieć od tego kapitału 8% na czysto, kupując kamienicę jednopiętrową, dobrze zbudowaną w Dębnikach. Zgłoszenia pod adresem: Okazicielowi książeczki Kasy Oszczędności miasta Krakowa **Nr 248.671** poste rest. **Kraków.** 4049 3 3

Pomocnika

starszego, zdolnego ekspedyenta przyjmie zaraz skład sukna F. & E. Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3. Zgłoszenia z prowincyi z fotografią i odpisami świadectw, których się nie zwraca. 3719 8 0

Pensyonat

bardzo dobrze prosperujący, zaraz do odstąpienia. Wiad.: Krakowskie Biuro ogłoszeń, Karmelicka 15. 3730 9 12

Większe polowanie górskie

obfitujące w rogacze, dziki, zające, kuropatwy i różne ptactwo, w okolicy Suchy, zaraz z powodu wyjazdu do odstąpienia. Zgłoszenia pod **„Polowanie"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3810 4 4

Potrzeba od 1 września b. r.

2 lub 3 pokoi z kuchnią na I p. w słonecznem położeniu, blisko śródmieścia. **Bruno 21** poste rest. **Kraków.** 3826 5 5

Kamienica narożna, II piętrowa, okna słoneczne, z dwoma balkonami, obok rogatki Warszawskiej, ulica Morgensterna l. 200, do sprzedania. — Wiadomość w miejscu. 3829 4 5

Pathéfon

zupełnie nowy, wraz z płytami do sprzedania. Kraków, Sukiennice 10. 3877 3 3

Ładnego i zdrowego chłopczyka

1½ rocznego **odda za swoje** inteligentna matka z powodu braku środków do wychowania. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Rynek główny l. 8, II p., oficyna, u p. Kosterskiej. 3901 4 5

Interes kawiarniano-restauracyjny

w Krakowie, w śródmieściu, ładnie urządzony, dobrze rozwinięty, jest z powodu stosunków famil. tanio do sprzedania. Wiadomość pod **„Sposobność"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3903 6 7

Fortepian

do sprzedania. — Bracka 5, I piętro, od 2—4. 4038 3 3

W Zakopanem

w willi „MAZOWSZE" (obok „Warszawianki") tanie pokoje z utrzymaniem. Kuchnia doskonała, własny 3 morgowy park. 3750 7 12

Licytacya.

Dnia 2 lipca 1909 o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie w Nowym Targu w biurze Nr 6 licytacya realności (willi murowanej) Nr 220 gm. Chabówka ocenionej na 23.831 K. 3470 6 6

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS"

z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„Wata Salvesol"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos" 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS".

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 2252 4 13

F. LORD

Główny skład rowerów, Kraków, Floryańska 55

Gener. Zastępstwo rowerów

Waffenrad, austr. fabryki broni w Steyer
Puchrad, Johann Puch w Grazu
Cleveland, oryg. amerykańskie rowery Hartfort
Premier Helical i inne.
Rowery motorowe Puch i inne.

Wszelkie przybory i części składowe do rowerów motorów i samochodów. 2704 17 24



Szelki :: Podwiązki 3342 6 6

oryg. amerykańskie lekkie trwałe :: wygodne ::

poleca

Magazyn Nowości A. Skórczewskiego :: i Polakiewicza ::

Kraków, ul. Floryańska 13.

A. J. FRIDRICH i Sp.

krajowe przedsiębiorstwo dla przemysłu elektrotechnicznego i technicznego

Kraków, plac Matejki l. 1.

Dostarcza i urządza turbiny systemu **„Franciss"** i **„Pelton"** z precyzyjną regulacyą obrotów, wykonuje kompletne urządzenie elektr. oświetlenia, motory prądem stałym i zmiennym, oraz telofony, domowe telegrafy, łaźnie elektryczne i wszelkie inne roboty każdej wielkości w zakres elektrotechn. i maszynowy wchodzące wykonuje fachowo, sumiennie, dając pełną gwarancyę, po cenach przystępnych.

Dostarcza kompletnych garniturów parowych kotłów i maszyn, transmisyj, motorów benzynowych, a to albo nowych lub też używanych.

Skład wszelkich materyałów elektrotechn. i technicznych, żyrandolów, żarówek, lamp łukowych, akumulatorów i odnośnych części.

Specyalny oddział dla reperacyi i regulacyi lamp łukowych.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.

UWAGA: Zastępstwo elektr. Akc. Towarzystwa (dawniej **Kolben i Sp.) Praga — Wysoczany.** (Fabryka elektrotechn. Fabryka turbin i stali. 246 9 0

Aromatyczne kąpiele ziołowe. Odświeżają organizm ludzki, a przez swoją zawartość soli jodowych oczyszczają krew i wzmacniają budowę kości. Cena pakietu 1 K.

Herbata odtłuszczająca „Graciosa" dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność umacniania i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K.

Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2-dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. — Cena 1 K.

Krem na piegi Prof. Hebry usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. — Cena słoika 2 K.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Wyłączny skład

w aptece pod „Białym Orłem"

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B, 45. 3286 9 0

Wielce Szanowna Gospodyni!

Proszę spróbować

1. jędrnego mydła Munka

ze znakiem ochronnym „Nosorożec"
ze znakiem ochronnym „Kosa"

Skutek jedyny!

Szymon Munk, fabryka mydła, **Żywiec.** Rok zał. 1846. 975 40 50

BOA

z piór strusich najnowsze od **8 K** począwszy poleca

Skład futer P. Bouffal

Kraków, Pl. Maryacki 9. 3995 3 5

BOA



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 91 25 0

Tysiąc koron gotówką 1000 koron

wypłacam każdemu, gdyby mój jedynie radykalny środek

KORDA na najzastarzalsze nagniotki okazał się bezskutecznym — oraz 3997 4 12

KORDA płyn przeciw poceniu nóg nie odniósł pożądanego skutku.

Do nabycia w każdej aptece i drogueryi lub wprost

z filii Poznańskiego chemicznego laboratoryum Władysława Kordzińskiego, Kraków, Groble 7.

Cena: Korda opaski na nagniotki K 1·— za karton.
Korda płyn przeciw poceniu nóg K 1·20 za flakon.

Generalne zastępstwo na Lwów u c. k. nadwornego dostawcy Mra Leszka Stadowskiego we Lwowie, plac Kapitulny 1.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Ostrzega się przed naśladownictwami!



2397 8 13

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

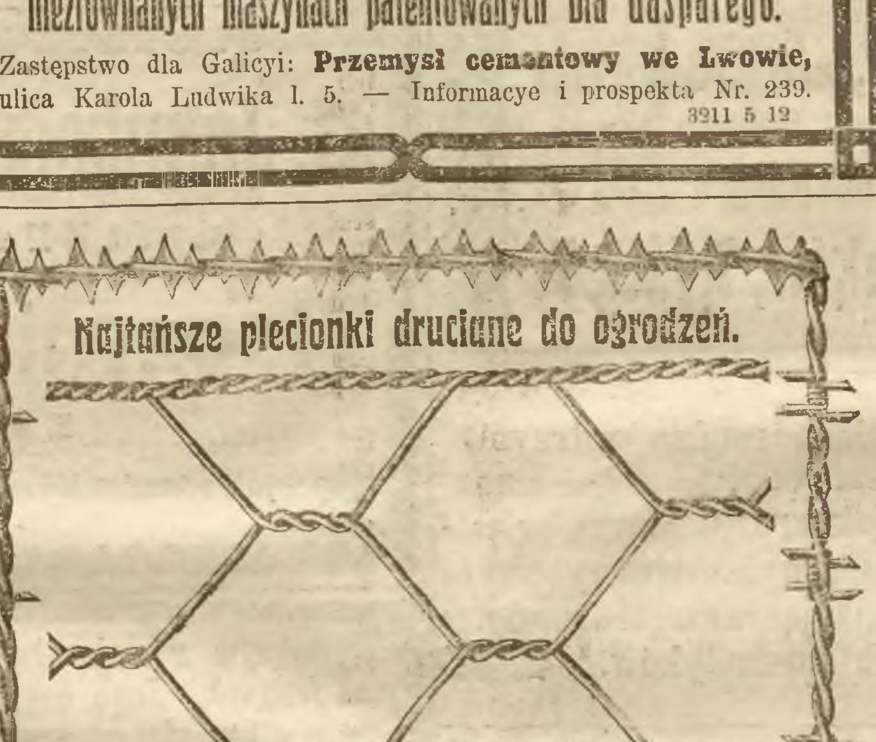
Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać jedynie na

niezrównanych maszynach patentowanych Dra Gasparego.

Zastępstwo dla Galicyi: **Przemysł cementowy we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 5. — Informacye i prospekta Nr. 239. 3911 5 12

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2523 10 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. Akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piśniowego **Mariahilf i Praga-Bubna.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.
Do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych.
Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.
Zastępstwo dla Galicyi D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 12. Telefon Nr 861.

Dla letników.

W Skawicy pod Babią Górą jest kilkanaście mieszkań do wynajęcia. Wiadomość u W. Dyrcza w Skawicy, p. Maków. 3794 4 6

Do sprzedania

w zach. Galicyi majątek! I-y. 7: Roli 360 m., łąk 40, rewir liśc., stawów, parku, ogrodów 50 m. Dwór II-piętr., budynki dobre, 12 km. od st. kol. Potrzebny kapitał do kupna 165.000 kor. **II-i. 5. 179 roli** i łąk. 90 m. starego lasu, 73 młodego, 4½ m. ogrodów. Budynki dobre z inwentarzami dobr. 6 km. od st. kolei. Potrzebny kapitał do kupna 120.000 kor. **III. 9. Roli 520 m.** łąk 40, wikliny 30 m., lasu 250 szpilk., park 5 m. Budynki dobre, z inwentarzami, nad spł. rzeką, zdatny pod parcelacyę **korzystną.** Potrzebny kapitał do kupna 390.000 kor. Stac kolei o 8 km. **IV-y. 10. 561 roli.** 91 łąk, 21 ogrodów, 37 pastw., 2 m. stawów, 650 m. lasów Budynki w dobr. stanie. **Gorzelnia. 390 h. kontyn.,** z inwentarzami. Potrzebny kapitał do kupna 375.000 kor. Kamienica 44 ub., 3 sklepy nowe. Potrzebny kapitał do kupna 80.000 kor. II-ga. 30 ubik. Potrzebny kapitał do kup. 26.000 kor. Bank pozost. Wiadomość: **Antoni Krasuski** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3856 3 3



Setki resztek

najświeższych modnych materyj na ubrania męskie i dla chłopców — sprzedaje się **za bezcen.**

Zażądać próbek resztek od firmy

Tuchfabrikversandt „Sudetia"
Karniów (Jägerndorf Nr. 90.)
Śląsk austr.

1835 25 0

Korzystne zajęcie.

Poważne Towarzystwo Ubezpieczeń życiowych poszukuje celem uzupełnienia swej organizacyi kilku urzędników akwizycyjnych do podróży.

Przyznaje się stałe pobory i prowizyę, a po krótkiej próbie stabilizacya.

Przyjęte być mogą tylko osoby z nienaganną przeszłością i uprasza się o nadsyłanie dokładnych ofert z podaniem wieku, pod napisem **„Korzystne zajęcie"** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 3989 2 2

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że dnia 1 lipca b. r. otwieram w Zawoi, obok mojej restauracyi

pensyonat

urządzony z komfortem dla pp. Akademików i pp. Studentów szkół średnich. Ceny bardzo przystępne.

Fryderyk Brüll
Zawoja.

4055 3 5

Poszukuję spólnika

z kapitałem 10 tysięcy koron do opatentowania bardzo ważnego wynalazku **z aeronautyki.** Są to skrzydła motorowe, któremi można dowolnie kierować. Interesenci zechcą się zgłosić pisemnie po informacye pod adresem **Aeronauta** poste restante **Oświęcim H.** 3836 6 6



FLORYAŃSKA 2 - - - - KRAKÓW

FABRYKA GORSETÓW - FELICYA

poleca

GORSETY

gotowe i na miarę według ostatniej mody.

2 FLORYAŃSKA 2
Hotel Drezdeński.

1932 33 0

POWOZY

karety, wózki i t. d., nowe i używane z własnej pracowni, jakoteż z c. k. nadwornej fabryki **J. Weigla w Przerowie** w wielkim wyborze zawsze do sprzedania w wyłącznym na całą zach. Galicyę składzie

Ignacego Grządziela w Podgórzu
ul. Wielicka l. 7. Telefon 475.

Przyjmuje również wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kowalskich, stelmaskich, siodlarskich i lakierniczych po najniższych cenach. 2900 14 14

Pl. WW. Świętych 8 w Krakowie naprzeciw Magistratu 2981 8 8

Wypożyczalnia Książek J. GUMPLOWICZ

Najobficiej zaopatrzona w nowości we wszystkich głównych językach europejskich. Świeżo uzupełniony dział naukowy.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 18 0

Piękna willa

w Tenczynku 4013 3 3

nowa, murowana, dachówką kryta, składająca się z 8 ubikacyj, 3 piwnic, ładnego murowanego ganku, osobno murowane drewutnie, piękny widok dokoła, z ogrodem, 1½ klm. od stacyi kolei Krzeszowice, przy lesie, może być sprzedane, przytem i pole około półtora morga, w czem około pół m. skały wapiennej, z długiem hipotecznym, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: Franciszek Wójcik, Tenczynek.

„RIGO" na nagniotki!!

Niezawodna pasta usuwająca najzastarzalsze nagniotki bez boleści **w przeciągu 4 dni.** W razie nie usunięcia tychże płacę 10 K. 3801 7 10

Pudełko za 1 K wystarcza do usunięcia 8 nagniotów. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANNA
Kraków, Krakowska 1.

„TLEN" dla chorych

10 l.	K 15·—	(kaucya K 12·—)
20 l.	K 19·50	(„ K 15·—)
30 l.	K 24·—	(„ K 18·—)

Wysyłki zamiejscowe również.

poleca

Skład aparatów naukowych i preparatów chemicznych **Dra Bolesława Drobnera,**

Kraków, ul. Zgoda l. 1. — Telefon 415c.